

# LUD

Nr. 25 CURITIBA, 18 DE JUNHO DE 1952 ROK XXVII  
CZERWCA

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:  
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:  
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRAÇÃO: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-iej do 16-iej godz.; tel.: 1-4-9-3  
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-iej i pół do 11-iej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr\$ 1,50; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Poczta Lotnicza: kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João  
SÃO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr. 2,00  
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega-38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3)

## REZOLUCJE KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Zebrani w dniach 30, 31 maja i 1 czerwca 1952 w Atlantic City, N. J. delegatki i delegaci Trzeciej Krajowej Konwencji Kongresu Polonii Amerykańskiej, z niepokojem i trwogą patrząc na obecną sytuację światową, przejęci myślą i troską o przyszłość Stanów Zjednoczonych i Polski, postanawiają woli swej i przekonaniom dać wyraz w rezolucji i solennym ślubowaniu:

Świat żyje teraz w strachu przed drapieżnością sowieckiego imperia lizmu. Od dłuższego czasu znajdujemy się w pierwszej fazie trzeciej wojny światowej, bo ponownie wezwani zostaliśmy do urzęcowistnienia posłannictwa dziejowego Stanów Zjednoczonych. Przed nami jest albo zwycięstwo broni i ideałów demokracji i chrześcijaństwa — albo zagłada fizyczna i moralna z rąk bolszewickich, splamionych krwią i zbrodniami — od Katynia do łagrów na Sybirze, zaludnionych milionami ludzi okrutnie dręczonych.

Wierzmy w ostateczne zwycięstwo Narodów Zjednoczonych

z czołowym udziałem Ameryki. Nato miast ubolewamy, że miejsce tam otrzymał agenci Moskwy gnębiciele własnych narodów, nie mający ani mandatu ani prawa mówienia tam o tych krajach. Pożalowania godny jest fakt, że podobnie jak w Narodach Zjednoczonych i w Waszyngtonie uznaje się ambasadorów i postów tych krajów. "Voice of America" i "Radio Free Europe" codziennie mówią milionom słuchaczy za żelazną kurtyną o wyzwoleniu z jarzma narzuczonych im reżimów, a równocześnie uznają ambasadorów tych reżimów. Sprzeczność taka jest gorzkim owocem kompromisów, stosowanych po dziś dzień przy otwartych furtkach, bo wciąż jeszcze istnieje tu pokątne wiara w możliwość pogodzenia demokracji i chrześcijaństwa z czerwonym totalizmem — dziedzictwo zrodzone w Jałcie.

Stwierdzamy, że nie będzie trwałego pokoju w świecie,

dopóki Europa środkowo-wschodnia pozostanie pod okupacją sowiecką. Wzywamy oficjalnie czynniki Stanów Zjednoczonych aby jako cel swej polityki wysunęły oswobodzenie narodów Europy środkowo-wschodniej z niewoli. Polityka powstrzymywania komunizmu była potrzebna w pierwszym okresie walki z Sowietami. Obecnie należy przejść od polityki "of containment" do polityki "of liberation" (prawdziwego wyzwolenia). Pozwoli to Stanom Zjednoczonym przejść z pozycji obronnej do ofensywy politycznej.

Ostrzegamy społeczeństwo w Polsce przed przedwczesnymi wystąpieniami z bronią

w ręku i przed akcją dywersyjną, która w obecnej chwili pociągnęłaby za sobą jedynie ofiary, a nie prowadziłaby do odzyskania niepodległości. Wiemy że Naród Polski opiera się stanowczo akcji sowietyzacji i wyrażamy mu z tego powodu hołd i uznanie. Już sam fakt, że Naród Polski nie uległ skomunizowaniu, ma duże znaczenie dla Zachodu. Wyzwolenie Polski będzie wynikiem wysiłków własnych Narodu Polskiego i zmian w świecie oraz pomocy z zewnątrz. Wszelkie przedwczesne porwy pro-

wadziłyby jedynie do wyniszczenia najbardziej aktywnych elementów w kraju.

Domagamy się uznania,

granicy Odry i Nisy Łużyckiej na zachodzie a linii traktatu Ryskiego z Lwowem i Wilnem na wschodzie i całymi Prusami Wscho dnimi i Królewem na północy. Jedynie na takim obszarze państwowym Polska może odegrać rolę czynnika rozdzielającego Rosję od Niemiec.

Stany Zjednoczone potrzebują sojuszników w globalnym dziś konflikcie z Sowietami, a mogą pozyskać

miliony wiernych przyjaciół

za żelazną kurtyną. Od postawy i działania Stanów Zjednoczonych zależne są losy ludzkości, w tem i narodu Polskiego. Ale na tajnych konferencjach, bez oficjalnego udziału Polski i innych krajów pozostających w niewoli poza żelazną

kurtyną nie może być o nich mowy.

Wojna w Korei

będąca jednym z wielu z nieszcześć wynikłych z umowy jałtańskiej — niestety zredukowana została do lokalnej akcji policyjnej, choć jest ona pierwszą fazą wojny światowej. Jesteśmy zdania, że Stany Zjednoczone powinny czempredzej przystąpić do całkowitej mobilizacji sił zbrojnych, materialnych i duchowych, do uświadamiania społeczeństwa o znaczeniu konfliktu koreańskiego i bliskości niebezpieczeństwa grożącego nam pośrednio i bezpośrednio.

Polityka rządu Stanów Zjednoczonych w odniesieniu do Niemiec jest katastrofalnym powtórzeniem płynności i krótkowidztwa naszego podejścia do zagadnienia trwałego pokoju i moralności międzynarodowej. Za żelazną kurtyną znajduje się sto milionów dusz i dziesięć kra-

jów zniszczonych przez Niemców, a później przez bolszewików, są tam setki tysięcy mogił ich ofiar, żyje jeszcze pamięć o niewystowionym okrucieństwie niemieckiego żołdactwa — i tym milionom ludzi nie można mówić o dozbajaniu Niemiec, kozeniu tysięcy milionów dolarów na odbudowę gospodarczą Niemiec, o przyszłości Niemiec i zmianach granic na ich korzyść kosztem Polski. Narody sąsiadujące z Niemcami, pomne tragicznych doświadczeń czasu drugiej wojny światowej, z nieufnością i strachem śledzą te poczynania, przypominające targowisko jałtańskie. Obawiamy się, że czeka nas ponow na katastrofa zdrady niemieckiej na wzór zdrady sowieckiej.

Uważamy dozbajanie Europy i tworzenie wspólnej armii dla obrony zachodu przed najazdem bolszewickim za rzecz konieczną.

(Dokończenie na stronie 5-ej)



Dzięki nowemu instrumentowi telewizyjnemu, wykonanemu w laboratoriach Marconi Wireless and Telegraph Company w Chelmsford w Anglii, marynarka może łatwo odkrywać zatopione statki na dużej głębokości. Fotografia przedstawia "ciemnie optyczną" podczas prób (BNS.)

## Pokój tematem Kongresu w Barcelonie

Barcelona, (IC) — Ponad pół miliona pielgrzymów, przybyłych z 64-ch krajów, brało udział w sześciodziennych uroczystościach Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Barcelonie w Hiszpanii. Trzydziesty piąty Kongres Eucharystyczny zakończył się w niedzielę 1 czerwca przemówieniem Ojca św. Piusa XII, transmitowanym z Rzymu przez rozgłośnie radiowe.

Przemówienie swe Papież rozpoczął wspomnieniem z Kongresu w Budapeszcie w roku 1938, w którym brał osobisty udział jako legat papieski. "Już wtedy, powiedział w przemówieniu Papież, ludzkość wołała o pokój. Nie słuchano tego głosu. Przyszła burza, która pograżyła ludzkość we krwi i zniszczeniu. Podobnie i dziś wszyscy wołają o pokój. Niestety dla niektórych słowo pokój jest pustym dźwiękiem i zewnętrzna formalistyką. Dla nas istnieje tylko jeden pokój, który nie polega na ziemskich przyjemnościach, ale na zwycięstwie sprawiedliwości i dobra". Przemówienie swoje Papież za-

kończył modlitwą o pokój i wezwaniem wszystkich narodów do szerszych wysiłków nad jego urzęcowistnienie.

Kongres Eucharystyczny w Barcelonie miał wybitnie społeczno-religijny charakter. Celowo pomijano takie sprawy jak fizyczne niebezpieczeństwo dla cywilizacji chrześcijańskiej ze strony ateistycznego komunizmu, które komunistyczna propaganda mogłaby zaliczyć do spraw politycznych. Wybitni uczeni, pracujący w kilkunastu komisjach Kongresu, poświęcili swoje rozprawy zagadnieniom misyjnym, pokojowym, wychowawczym, zagadnieniu uchodźstwa wojennego, poprawieniu bytu robotnika i sprawiedliwości społecznej. Około sześć set odczytów i rozpraw zebranych będzie w specjalnej pamiątkowej księdze Kongresu. Omówiono w nich wiele najbardziej aktualnych zagadnień współczesnego życia.

Trzydziesty piąty Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny był pierwszą od wybuchu ostatniej wojny międzynarodową manifestacją Wiary eucharystycznej. Za wyją-

kiem żelaznej kurtyny pielgrzymi przybyli z całego świata. Narody, znajdujące się obecnie w sowieckiej niewoli, reprezentowane były przez narodowe grupy uchodźcze, które zajmowały honorowe miejsca wśród wielobarwnych tłumów pielgrzymich.

## NIEMA KOMPROMISU Z KOMUNIZMEM

Bruksela, (IC) — Korespondent belgijski i holenderskiej prasy katolickiej odwiedził ostatnio arcybiskupa Alojzego Stepinaca w jego rodzinnej wiosce Krasice w Jugosławii i przeprowadził z nim wywiad na temat wolności religijnej pod panowaniem narodowego komunizmu jugosłowiańskiego.

Arcybiskup Stepinac, który w dalszym ciągu ma bardzo ograniczoną swobodę ruchów, oświadczył, że komunizm jest i tym samym złem, bez względu na to, czy podlega Moskwie czy ma zabarwienie narodowe.

"Swoboda, jakiej mi udzielają władze komunistyczne, jest tylko cieniem wolności, powiedział arcybiskup. Nie mogę stykać się z wiernymi, ani też utrzymywać stosunków listowych bez ostrej cenzury. Nie chce jednak wolności kosztem zasad moralnych. Wybiore raczej śmierć niż kompromis ze złem. Ufam, iż przy pomocy Bożej pozostanę wierny temu postanowieniu".

Arcybiskup stwierdził, że praktyki religijne i nauka katechizmu są w dalszym ciągu poważnie ograniczane i wysmiewane przez komunistycznych ateistów. Na zakończenie rozmowy arcybiskup oświadczył, że modli się ustawicznie, by wolne jeszcze narody nie popadły w niewolę komunistyczną.

Z parlamentarnej trybuny

## PORAŻKA "ROZWODNIKÓW"

Na jednym z ostatnich posiedzeń Federalnej Izby Deputowanych pod głosowanie podano wniosek deputowanego Nelsona Carneiro, w sprawie zmiany Konstytucji odnośnie do artykułu, który mówi o nierozzerwalności małżeństwa, chcąc w ten sposób utorować sobie drogę do zaprowadzenia w kraju rozwodów; za wnioskiem Nelsona Carneiro głosowało niewielu deputowanych, tak że nierozzerwalność małżeństwa została utrzymana duża ilość głosów. Za wnioskiem N. Carneiro czyli za dopuszczeniem rozwodów, głosowali z Parany: Parailio Borba i Vieira Lins, obaj z partii traba-

## WYDARZENIA Z TYGODNIA

— PREMIER angielski, Winston Churchill, oświadczył w wywiadzie udzielonym dziennikarzom, że Wielka Brytania przechodzi okres wielkiego kryzysu ekonomiczno-finansowego; lada dzień Anglia może utracić wszystkie dominia; jest ona w takim położeniu, że grozi jej bankructwo; premier angielski zwrócił się z apelem do obywateli brytyjskich, ażeby ograniczali się w wydatkach i pilnie spełniali swe obowiązki.

— KANCLERZ SKARBU Wielkiej Brytanii, Butler, uzupełniając oświadczenia Churchilla, ujawnił, że zapasy złota i dolarów w ostatnich miesiącach zmniejszyły się katastroficznie; import towarów jest stale wyższy od eksportu z Anglii; stąd krajowi grozi katastrofa finansowa.

— WENEZUELA zerwała stosunki dyplomatyczne z Rosją.

— AMBASADOREM sowieckim w Londynie został zamianowany Andrej Gromyko, były wice-minister spraw zagranicznych Sowietów.

— ŁÓDŹ PODWODNA, poruszana siłą atomową spuszczonej w porcie Grooton w Stanach Zjednoczonych; jest to pierwsza łódź podwodna o napędzie atomowym.

— STANY ZJEDNOCZONE nie godzą się na odbycie konferencji czterech mocarstw to jest i z Sowietami, dopóki Rosja nie pozwoli międzynarodowej komisji na zbadanie możliwości przeprowadzenia wyborów we Wschodnich Niemczech.

— KOMUNISCI włoscy chcą mimo zakazu władz, urządzić w Rzymie wielką demonstrację z okazji przyjazdu generała Ridgway; rząd włoski pragnie niedopuszczyć do owej demonstracji w tym celu koncentruje w stolicy znaczne oddziały policji.

— ALEKSANDER PANIUSZ KIN, ambasador sowiecki w Waszyngtonie został przeniesiony do stolicy komunistycznych Chin w Peiping.

— TRZESIENIE ziemi w argentyńskiej prowincji San Juan uszkodziło kilkadziesiąt domów i około sto osób odniosło rany; ludność, w obawie dalszych trzęsień, mimo mroźnej pory roku, przebywa na wolnym powietrzu.

— "ATOMOWYM NAPIWKIEM" nazwano nowe lekarstwo wynalezione przez północno-amerykańskich lekarzy; ma ono być bardzo skuteczne na choroby sercowe; ma to być zwykła jodyna, ale jest przygotowywaną w pięciu atomowym, stąd nabiera ona radioaktywności i działa ona wle dy leczniczo, wpływając dodatkowo na normalny obieg krwi.

— TRZECH BANDYTÓW napadło rankiem na jeden z wielkich hoteli w śródmieściu Nowego Jorku; steroryzowali oni obsługę hotelu i zjawiających się gości obrabowywali z gotówki, poczem zamykali ich w jednej z sal; w ten sposób obrabowali 26 osób; gdy jednak zaczęło napływać do hotelu coraz więcej gości, bandyci nie mogąc sobie już dać rady, zabrali łup i zniknęli z hotelu.

## Z KURYTYBY I OKOLICY

— **URZĄDZENIE** Kongresu Eucharystycznego w przyszłym roku w Kurytybie zapowiedział Ks. Arcybiskup D. Manoel da Silveira D'Elboux w kazaniu, które wygłosił ubiegłej niedzieli w katedrze na uroczystym błogosławieństwie, jakie odbyło się w miejsce dorocznej procesji, albowiem z powodu deszczu nie mogła ona się odbyć na ulicach stolicy Parany.

— **OBFITE DESZCZE** padają w Kurytybie od ubiegłego piątku.

— **NOWĄ PARAFIĘ** w Kurytybie utworzył Ks. Arcybiskup D. Manoel da Silveira D'Elboux, powołując ją pieczy Zgromadzeniu Księży Misjonarzy; jest to parafia Matki Boskiej Bolesnej w dzielnicy Bigorilho; proboszczem nowej parafii został zamianowany Ks. Franciszek Madej, kapłan ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, który poprzednio był proboszczem w Tomas Coelho.

— **GUBERNATOR** Bento Munhoz da Rocha Neto zabiega, ażeby w przyszłym roku, z okazji stulecia prowincji Parany, odbył się w Kurytybie światowy kongres plantatorów kawy.

— **FALSZYWE BANKNOTY** wykryła w obiegu policja kurytybska; sprytni fałszerze podrabiają banknoty stokruzejrowe na tysiąc kruczejrow a pięćdziesiętkruzejrowe przerabiają na pięćset kruczejrow; policja zdołała już uwięzić sprawców fałszerstwa.

## Z RIO I INNYCH STANÓW

— **BRAZYLIA** zawarła umowę handlową z Jugosławią.

— **RZĄD** przystąpi do budowy nowej drogi, która będzie przechodzić przez dwa stany: São Paulo i Minas Gerais i będzie obsługiwać 150 municypów; koszt budowy owej drogi wyniosł 250 milionów milrejsów; ma ona być ukończona w ciągu dwu lat.

— **DZIESIĘĆ** lokomotyw kolejowych załadowano na pokład norweskiego statku "Dixie" w francuskim porcie Nantes z przeznaczeniem dla Brazylii.

— **NA CZĘŚĆ** Santos Dumonta z okazji pięćdziesięciolecia jego wyczynów lotniczych we Francji, rząd francuski urządza uroczystości; ze strony Brazylii weźmie udział minister Lotnictwa oraz bratanek pioniera lotnictwa, Antonio Santos de Sovero.

— **NOWY AMBASADOR** Brazylii przy rządzie w Waszyngtonie, p. Walter Moreira Sales, złożył listy uwierzytelniające, przyjeżdżając do Trumanowi.

— **PREFEKT**, proboszcz, promotor u kilku kupców z miejscowości Jaguaripe przybyli w delegacji od ludności do Fortalez, ażeby prosić Gubernatora o pomoc dla swego municypium; z powodu długotrwałej choroby, oraz zawieszenia robót prowadzonych przedtem przez rząd federalny i stanowy, ludność owego municypium znajduje się w obliczu nie tylko żywiołowej klęski posuszy ale również i bezrobocia.

— **KAMINION**, wiozący 54 uchodźców z Pernambuco do Rio de Janeiro, zderzył się na drodze "Presidente Dutra" na km 65 z innym kaminionem; w wypadku 18 pasażerów kaminionu odniosło rany; ofiary nieostrożności szoferskiej umieszczono w szpitalach Barra do Pirai i Nova Iguaçu.

— **MROŻNA FALA** nawiedziła ostatnio stan Rio Grande do Sul; w okolicach Vacaria temperatura spadła nagle do 5 stopni Celsjusza poniżej zera.

— **ROZRUCHY** komunistyczne usiłowali wywołać komuniści w Goiarii; wdarli się oni do prefektury, lecz policja otoczyła demonstrantów; doszło do ulicznej strzelaniny, w której zginęła jedna osoba i kilka innych odniosło rany; władze poleciły uwięzić prowadzących rozruchów wredatora Sebastiana Abreu.

— **WYDOBYTO** złota w Brazylii w 1951 roku na 4 miliony 225 tysięcy i 205 gramów - tak głosi U rząd Statystyki Produkcji przy Ministerstwie Rolnictwa; wartość wydobyczonego złota wynosi 155 milionów i 187 tysięcy i 127 kruczejrow.

## Isenção do Imposto Territorial



Dr. EDVINO D. TEMPSKI  
Deputado Estadual

Tendo chegado à Redação "LUD" numerosas cartas referentes à selagem dos requerimentos solicitando a isenção do imposto territorial, como uma resposta coletiva, transcreveremos um ofício endereçado ao Deputado Tempiski, dando a solução definitiva à divergência existente.

Assim fazendo, fica mais uma vez documentada a constante vigilância e operosidade do nosso deputado, na defesa dos interesses dos nossos agricultores.

Curitiba, em 20 de maio de 1952  
Ao Exmo. Snr. Deputado  
EDVINO DONATO TEMPSKI  
N/CAPITAL

Senhor Deputado:

Foi com especial agrado que esta chefia recebeu de V. Excia. o ofício de 25 de abril último, em que, cogitando do caso da selagem dos requerimentos dos contribuintes que gozam de isenção do Im-

posto Territorial Rural, faz um retróspeto da legislação que rege a matéria.

2 — O assunto foi devidamente examinado, neste Departamento, inclusive por seu órgão técnico-jurídico, que é a Divisão de Legislação Fiscal.

3 — Sem embargo das conclusões resultante dos pareceres e informações exaradas nesse documento, esta chefia opta pela procedência da solicitação firmada por V. Excia., já que a mesma se enquadra no princípio, adotado pelos atuais dirigentes do nosso Estado, visando facilitar a fixação do homem no campo.

4 — A selagem, sobre a qual se levantou a celeuma, vinha sendo exigida, pelo órgão controlador do aludido tributo, ou seja, a Divisão de Cadastro e Controle, deste Departamento, com base na Tabela "A", n.º 9, do decreto-lei n.º 643, de 19 de junho de 1947, que dispõe sobre o Imposto do Selo.

5 — Todavia, já tomamos as providências necessárias à sustação dessa cobrança, e o fizemos muito especialmente em atenção aos motivos apresentados por V. Excia. a quem, neste ensejo, renovamos protestos de elevado apreço e da mais distinta consideração.

— SAUDAÇÕES CORDIAIS —

SESOSTRIS MIRANDA

DE MORAIS SARMENTO

Diretor

Lido pelo Dep. E. Tempiski, no expediente de hoje.

Publique-se.

Sala de Sessões, 21-5-52

DIVONSIR CORTES

I. Secretário

## Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej

dla parafii w Vila Aurea w miłym upomniku od Ks. Biskupa Gawliny

Nasi rodacy w parafii Vila Aurea, stan Rio Grande do Sul, otrzymali od J.E.Ks. Biskupa Gawliny, Protektora Wychodźstwa Polskiego, piękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, pędzla znakomitej malarki włoskiej, p. Venuti. Piękny obraz nadszedł z Rzymu do Aurea w sam raz na uroczystość Królowej Korony Polskiej. Najpierw, obraz został umieszczony przez tydzień czasu w kościele parafialnym w Erechim, gdzie właśnie głosił misję ks. Piotr Burzak, S.J.; następnie, obraz został przeniesiony z Erechim do parafii Aurea z wielką uroczystością i powitany przez Ks. proboszcza Tadeusza Wyżkowskiego oraz bardzo liczną rzeszę wiernych.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej został poświęcony w Rzymie przez Ks. Biskupa Gawlinę w święto Zwiastowania Najświętszej Panny. Jest on tak piękny, iż Ks. Biskup Gawlina wahał się dłu-

go czy go nie umieścić w kościele polskim w Rzymie; jednakże zwyciężył wzgląd na dobro dusz Rodaków, którym Matka Najświętsza ma patronować w ich moźelnej drodze żylowej.

Dostojny Opiekun Emigracji, przesyłając obraz dla parafii Aurea, dodał czułe słowa otuchy: "Życzę Wam, aby Matka Boża Częstochowska miłościwie Wam patronowała jako Królowa serc i dusz Waszych, aby Was strzegła przed złem i nieszczęściem, aby Wam drogę wskazywała do swego Syna i Pana naszego Jezusa Chrystusa, a aby Wam na pamięć przywoływała drogi Kraj ojców, naszą kochaną Polskę".

Te serdeczne słowa Arcypasterza, Jego cenny upominek oraz cała uroczystość powitania obrazu cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej pozostaną na zawsze w pamięci wszystkich wiernych parafii Aurea.

## KATOLICYZM W HISZPANII

LONDYN, (IC) — (CHIP) — Polacy, którzy wzięli udział w Kongresie Eucharystycznym w Barcelonie, mogli osobiście przekonać się, że katolicyzm w Hiszpanii już w znacznej części naprawił szkody, spowodowane straszliwą wojną domową (1936—39).

A były straty ogromne. Sama tylko diecezja barcelońska straciła

— **W RIO DE JANEIRO**, policja uwięziła 19 piekarzy, ponieważ sprzedawali chleb po wyższej cenie niż to przewiduje taryfa Komisji Zaopatrzenia i Cen.

— **ZIĄZD** gubernatorów stanów: Minas Gerais, São Paulo, Parany, Rio Grande do Sul, Goiaz i Mato Grosso odbędzie się w lipcu b.r. w Porto Alegre; tematem obrad będą gospodarcze sprawy odnośnie do wykorzystania doliny rzeki Parany.

— **STATUĘ** Matki Boskiej z Fatimy przywieziono na pokładzie statku "Alcantara" do portu Salvador; statwę procesjonalnie przeniesiono do kościoła Niepokalanego Poczęcia; w uroczystościach wzięły udział władze kościelne i cywilne oraz niezliczone rzesze wiernych.

1.169 księży i zakonników oraz 46 zakonnic. Równie wielkie były straty w Madrycie: 1.158 księży i 111 zakonnic. Według obliczeń, dokonanych przez rząd gen. Franco, ogółem w czasie wojny domowej domowej zginęło w Hiszpanii 7.937 księży i zakonników, wśród nich trzynastu biskupów.

W r. 1933 miało Hiszpania 33.587 stwo księży, a i kleryków, liczba księży zmalała tak, iż w r. 1944 było ich tylko 25 tysięcy. Obecnie jednak Hiszpania ma znowu 31.431 księży, a w seminariach kształci się przeszło 18 tysięcy kleryków.

Nawet wrogowie i prześladowcy Kościoła pamiętać będą datę Kongresu Eucharystycznego. Łączy się z nim bowiem wspaniałomyślna amnestia, dzięki której więźnia hiszpańskie opróżniły się jeszcze bardziej. Na prośbę jednego z biskupów rząd wydał dekret, darowujący kary wszystkim, skazanym na okres więzienia do 2 lat. Ci, którzy otrzymali wyroki na 2—6 lat, uzyskali darowanie połowy kary, a pozostali — ćwierć kary. Obliczają, że z 30 tysięcy więźniów około 10 tysięcy odzyskało wolność.

## KRONIKA

STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ  
im. Matki Boskiej Częstochowskiej w Brazylii (przy U. K. P.)

Już miesiąc cały upłynął od ostatniego wielkiego wydarzenia w życiu naszej organizacji — od uroczystej akademii na cześć Królowej Korony Polskiej i na pamiątkę Konstytucji 3-go Maja, w którą członkowie S.M.K. włożyli dużo zapału i pracy. Gest społeczeństwa polskiego był nie mniej piękny, bo złożyło ono 370 Cr. na fundusz pisma dla Młodzieży. Wraz z listą składek, zebranych w Bibliotece U. K. P. na ten sam cel w miesiącu kwietniu b.r. — 70 Cr. — stanowi to już 440 Cr., co jest pięknym początkiem w tej naszej akcji. Oczywiście daleko jeszcze do celu, do którego zmierzamy — zakupienia powielacza. W pracy jednak nie ustaniemy w przekonaniu, że pisemko dla nas jest koniecznością życiową. Spodziewamy się, że nasi przyjaciele i sympatycy to zrozumieją i nam chętnie i ze szczerą serca pomogą.

Co do obecnej działalności Stowarzyszenia, to chcielibyśmy uwypuklić prace Sekcji Introligatorskiej; gdzie oprawia się książki polskie z Biblioteki U. K. P. (instytucji, jak nam się zdaje bardzo pożytecznej dla społeczeństwa polskiego); Sekcji Radiotechnicznej, której uczestnicy zrobili już samodzielnie 6 aparatów pięciolampowych z zasięgiem nie tylko na stacje krajowe, ale i zagraniczne (europejskie); Sekcji Teatralnej, która zaczyna próby sztuki P. Nowakowskie

6 kilometrów od Kurytyby na drodze asfaltowanej, za 200 kruczejrow, do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia dla rodziny bez dzieci; do sprzedania loty; potrzebują małżeństwo bez dzieci, albo wydzierżawie szakiar. Informacji udzieli właściciel przy ulicy São Francisco nr. 323.

ALEXANDER MAJEWSKI

## UWAGA PONTA GROSSA

"Dnia 22 czerwca (niedziela) o godzinie 3 popołudniu w lokalu Centro OPERARIO odbędzie się bardzo ciekawy odczyt prof. dra Adama Polan-Kosobudzkiego, pod tytułem:

## Transfuzja krwi

Wstęp wolny dla wszystkich.

Blizszych wiadomości udzielają chętnie członkowie Kola Unii Kulturalnej "Ponta Grossa".

## "GRÊMIO RECREATIVO UNIÃO"

"GRÊMIO RECREATIVO UNIÃO", przy Związku (Sociedade B.R. UNIÃO) zaprasza na wielką zabawę "BAILE CAIPIRA", która odbędzie się dnia 21 b.m. w sali Związku przy ul. Carlos de Calvalho nr. 601; początek zabawy o godz. 22-ej; do tańca będzie przygrywać znana orkiestra "TUPY".

Uprasza się Członków Związku, ażeby nie przyprowadzali z sobą osób obcych, które nie otrzymają zaproszenia. Panny mają wstęp wolny za okazaniem karty wstępu, o którą należy się postarać wcześniej.

Kostium: spacerowy lub "kaipirski".

Z góry dziękujemy za udział w zabawie.

ZARZĄD

## "A VENCEDORA"

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

— Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie —

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe,

mleczne, gumowe itp.

TOWAR PIERWSZEJ JAKOŚCI PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

## DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci

Choroby kobiece. Porody

Klinika Medyczna

Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com queimador de cádmio. — Raios infra vermelhos.

Ondas Ultrasonoras

Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie piętro - Telef. 4679. Residência Rua Cel. Dulcídio 881 — CURITIBA

## MÓVEIS

CASA DE MÓVEIS LARANJEIRAS

LOJA: PRAÇA TIRADENTES, 91

Telefone 4050

Fábrica de Móveis:

RUA MATEUS LEME N. 832

Fábrica de Espelhos:

Mateus Leme 832 — fundos

Filiais:

PRAÇA CORONEL ENÉAS, 24

Rua São Francisco, 320

CURITIBA — PARANÁ

Radios Philips  
REVENDEDORES AUTORIZADOS  
Casa Tarobá  
STIER & STIER  
Avenida João Pessoa, 111 - 115  
CURITIBA — PARANÁ



Ks. Prof. ANDRZEJ J. KRZESIŃSKI

# Ratowanie Polskich Intelktualistów

Od początku drugiej wojny światowej, a zwłaszcza od jej ukończenia, aż do chwili obecnej wielokrotnie w sprawie ratowania naszych rodaków w Polsce i poza jej granicami wypadło mi chwycić za pióro. W książce swej "W OBRONIE POLSKI" poświęcam wiele miejsca tej sprawie. Między innymi kilkakrotnie publicznie zabierałem głos, kiedy chodziło o obudzenie ofiarności względem licznych zastępów kapłanów polskich, którzy po ukończeniu drugiej wojny światowej wyneśli, chorzy, bliznami okryci i źle odziani opuszczali w Niemczech obozy kaźni. Kolatałem nie tylko do serc czytelników, lecz również do różnych organizacji zarówno polskich, jak i obcych. Prosiłem, błagałem i nalegałem.

Na zew odpowiadają szlachetnie serca i różne instytucje. Z najwydatniejszą pomocą pospieszyła amerykańska instytucja wojenna zwana WAR RELIEF SERVICES — N. C. W. C. Instytucja ta stworzona przez biskupów amerykańskich do tej chwili swą dobroczynną opieką otacza kapłanów polskich skupiających się w Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, a przez Misję wspiera Polskie Seminarium Duchowne i służy pewną pomocą również innym naszym rodakom.

Obecnie zwracam się do wszystkich rodaków i do wszystkich organizacji polskich w Ameryce, Anglii, w Francji i innych krajach w sprawie ratowania naszych uczonych i innych intelektualistów. Bożyceni po różnych krajach znajdują się oni w niezwykle ciężkim położeniu.

W najtrudniejszych warunkach znaleźli się nasi intelektualiści w Francji. Wielu z nich z braku pożywienia głoduje, żyje z dnia na dzień i bardzo ciężko zapada na zdrowiu.

Musimy ich ratować i ułatwić im dalszą pracę nad rozwojem polskiej kultury, która bardzo wiele ucierpiała w czasie drugiej wojny światowej i obecnie w dalszym ciągu narazona jest na straty.

Pragnę, drogi Czytelniku, aby słowa moje w sprawie tych głod i poniewierki cierpiących osób obudziły z snu ducha Twoją duszę i wstrząsnęły nią do głębi. Niech słowa te podsygnowane szczerym pragnieniem ratowania tych osób nabiorą takiej mocy, abyś nie mógł im się oprzeć.

Pomyśl, że w czasie, gdy ty samym będąc oddajesz się zbytkom i liczysz nagromadzone pieniądze, Twój rodak, który spędził znaczną część swego życia na kształceniu się i w dalszym ciągu naukowo pracuje celem zubożenia skarba polskiej kultury, teraz często zastanawia się musi, skąd zdobędzie kawałek chleba i łyżkę strawy, by głód swój zaspokoić. Jeśli to Cię nie wzrusza, zwróć uwagę na to, że często jest on obarezony rodzina. Jego zbiedzone dzieci wodzą obłądnym wzrokiem po kątach ubożego mieszkania i zalewają się łzami tuż się do zubożałej matki prosząc darownie o mleko i najprostsze pokarmy.

Jeśli i to nie wystarcza, aby Cię skłonić do spieszenia z pomocą, muszę się odwołać od sprawiedliwości. Według prawa naturalnego, które zarazem jest prawem Bożym i objęte jest nauką Kościoła, dobra doczesne mają służyć podtrzymaniu życia wszystkich ludzi. W razie wielkiej potrzeby każdy człowiek, któremu po zaspokojeniu własnych i swej rodziny potrzeb zbywa pieniądze, powinien z nadwyżki tych pieniędzy odpowiednią część przeznaczyć na potrzeby ludzi, którzy się znaleźli bez środków do utrzymania. To samo uczynić powinni wszyscy inni posiadacze zbywających dóbr doczesnych.

Obowiązek ratowania osób potrzebujących pomocy jest tym większy, im bliżej nam są te osoby z racji sąsiedztwa czy przynależności do tego samego narodu. Stąd Polacy mają większy obowiązek ratować swoich rodaków, aniżeli ludzi innych narodowości.

Kto się uchyla od spełnienia tego obowiązku, staje się bezprawnym właścicielem tej części swojego majątku, który powinien być oddać na potrzeby osób cierpiących głód i niedostatek.

Osoby tedy, które się znajdują bez środków do życia, mają prawo żądać pomocy; wszyscy zaś, którzy mogą pomóc, mają ścisły obowiązek to czynić. Nie o jałmużnę więc idzie, ale o to, co się z tytułu sprawiedliwości należy.

Czy ociągając się jeszcze będziesz, drogi Czytelniku, ze spieszeniem z pomocą swym rodakom, którzy przymierają z głodem? Należy natychmiast przystąpić do spełnienia obowiązku. Ponieważ sprawa ratowania jest sprawą sumienia, powinniśmy dokładnie obliczać, ile z tytułu sprawiedliwości mamy na ten cel przeznaczyć. Jeśli n.p. komuś po opędzeniu wydatków zbywa 100 dolarów miesięcznie, powinien przynajmniej dziesiątą część tej kwoty czyli 10 dolarów, każdego miesiąca miesiąc wydać na pomoc.

Mam jednak nadzieję, drodzy Rodacy, że nie poprzestaniecie na kierowaniu się w ratowaniu innych samą sprawiedliwością. Miłość bliźniego, która znamionuje wiernych wyznawców nauki Chrystusa, na pewno skłoni Was do ograniczenia własnych potrzeb i oddawania na ratowanie innych możliwie najwięcej.

Odwotuję się do Waszych sumień i do Waszych serc przepelnionych miłością chrześcijańską. Wzywamy Was do szybkiej akcji ratowniczej. Osoby, związki i różnego rodzaju stowarzyszenia bezwzględnie przystąpić powinny do czynu.

Kto chce mieć adresy naszych intelektualistów w wyjątkowo ciężkich warunkach się znajdujących, może pisemnie zwrócić się do mnie, a szybko je otrzyma (Adres mój:

184 E. 76 street, New York 21, N.Y.).

Otwórzcie, Rodacy, na oścież swoje serca i spiesźcie na ratunek polskich intelektualistów, gdyż potrzeba im się bardzo wielkie.

Można jednak z góry przewidzieć, że akcja ratownicza wśród samych Polaków nie zaradzi wszystkim potrzebom naszych intelektualistów; dlatego należy koniecznie ją rozszerzyć. Nasi uczeni i inni intelektualiści we Francji i innych krajach, w których przebywają, powinni szybko zorganizować się w związki z różnymi sekcjami według specjalności i zawodów. Takie organizacje przyczynią się do łatwiejszego zdobywania posad i potrzebnych funduszy.

Celem uzyskania wydatniejszej pomocy należy zwracać się do wszelkich i bogatych instytucji, jak np. National Committee for a Free Europe (110 West 57 street, New York 19, N. Y.), Rockefeller Foundation (49 W. 49 street, N.Y.) i Carnegie Foundation (522-5 ave., New York, N. Y.). Być może, że w niedalekiej przyszłości sprawa intelektualistów polskich i innych na rodowość zajmie się organizacja Narodów Zjednoczonych — United Nations (1 ave. and 42 street, New York, N. Y.). Sprawę tę poruszano na niektórych zebraniach.

Pewną doraźną pomoc można i powinno się uzyskać w polskich związkach i stowarzyszeniach Ameryki, Anglii, Francji i Belgii, oraz w różnych organizacjach amerykańskich, angielskich i francuskich o charakterze dobroczynnym, wśród których naczelne miejsce zajmują organizacje katolickie. Z tych ostatnich najbardziej zasłużoną i najbardziej ofiarną jest wspomniana wyżej amerykańska organizacja War Relief Services — N. C. W. C. (350 — 5 ave., New York, N. Y.).

Wielkim ułatwieniem w uzyskaniu większych funduszy na potrzeby naszych intelektualistów będzie zaprowadzenie zgody wśród naszego wychodźstwa. Kiedy przed kilku tygodniami rozmawiałem z kierownikami National Committee for a Free Europe w sprawie wielkich potrzeb naszych intelektualistów we Francji i konieczności wyznaczenia odpowiedzialnego na ten cel funduszy, otrzymałem po dłuższej dyskusji zapewnienie, że organizacja ta gotowa jest zająć się losem polskich intelektualistów we Francji pod warunkiem jednak, że Polacy na wychodźstwie pogodzą się między sobą i przestaną się wzajemnie złościć.

Nadmienić tu wypada, iż w akcji ratowniczej na rzecz naszych intelektualistów należy w zupełności wykluczyć względy polityczne. Należy kierować się wyłącznie potrzebami osób, a nie ich przynależnością partyjną.

W końcu należy podnieść, że ci spośród naszych intelektualistów przebywających we Francji, którzy od dłuższego czasu nie mogą znaleźć dla siebie odpowiedniego płatnego zajęcia i żyją w wielkiej nędzy, powinni poważnie nad tym się zastanowić, czy nie byłoby dla nich lepiej przenieść się do innego kraju, na przykład do północnej czy południowej Ameryki, lub do sąsiedniej Anglii. W każdym z tych krajów życie dla nich byłoby zniesiejsze. W Anglii wszyscy uchodźcy na równi z obywatelami brytyjskimi w razie niemożności znalezienia odpowiedniej pracy otrzymują od rządu zasiłki, które wystarczają na skromne utrzymanie.

Cieszyłbym się bardzo, gdyby moje rady i starania przyczyniły się do ulżenia doli naszych intelektualistów.

## "NIE MARNOWAĆ KRWI POLSKIEJ"

INTERPELACJA P. S. MISIAKOWSKIEGO

LONDYN, (IC) — Na posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie w dniu 24 maja p. S. Misiakowski, prezes Klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego zgłosił interpelację w sprawie głośnego artykułu "Handlarze śmierci", zamieszczonego w "Polish American Journal" w dniu 3 maja b.r.

Artykuł ten zawierał oskarżenie, iż niektórzy politycy polscy ponoszą odpowiedzialność za śmierć pewnej ilości Polaków, skazanych przez władze komunistyczne.

"Politycy, o których mowa — pisał "Polish American Journal" — chcieli wzbogacenia się, zrobili układ z placówkami wywiadu amerykańskiego w sprawie dostarczenia im tajnych wiadomości z Polski, za cenę naturalnie dość wysoką. Zaopatrzeni w dolary politycy ci zazwyczaj pracują w następujący sposób: sami bezpieczni w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii lub Niemczech, nawiązują bezpośrednią lub pośrednią łączność z Polakami świeżo przybyłymi z Polski i obiecują im pieniądze oraz świetną przyszłość w Stanach Zjednoczonych pod warunkiem, że wrócą na krótko do Polski i wykonają powierzone im zadanie, sięgające od skontaktowania się z tajnym agentem do wykonania aktów sabotażu. Wielu uchodźców zgadza się i wraca do Polski, ale większość z nich, nie mając doświadczenia w pracy wywiadowczej, szybko wpadają w ręce komunistycznej policji, a rezultatem są wyroki, skazujące na śmierć lub długoletnie więzienie".

Zdaniem "Polish American Journal" zadanie zdobywania informacji nie powinno być powierzane takim osobistościom, które nie cenią życia ludzkiego, a na sabotaż jeszcze nie jest czas. Pismo dodało następujące mocne słowa:

"Polscy politycy emigracyjni zaangażowali w akcji wywiadowczej i sabotażowej dla zysków osobistych są nieczym innym jak handlarzami śmierci. Nie mają prawa występować w roli politycznych

przewodców a jeśli będą kontynuować swą tajną działalność, to ujawnimy ich nazwiska".

Interpelanci, przytoczywszy w całości artykuł "Polish American Journal", zapytywali, co Rządowi wiadomo w tej sprawie i co zamierza uczynić, by winowajców ukarać i zapobiec na przyszłość takim wydarzeniom, jeśli informacje powyższe są prawdziwe.

Wobec zamknięcia sesji Rady Narodowej interpelanci nie przedkładać odpowiedzi. Sprawa będzie jednak dyskutowana w kołach politycznych polskiego Londynu. Sądzić należy, że sprawa nie przedstawia się tak czarno, jakby to na pierwszy rzut oka wyglądało. Przede wszystkim nie wydaje się, by jacyś politycy polscy mogli to robić dla wzbogacenia się. Dalej nie jest rzeczą prawdopodobną, by taką akcję zajmowali się czołowi politycy polskich ugrupowań politycznych.

Chodzi zapewne o figury drugorzędne lub trzeciorzędne.

Z drugiej strony jednak trudno przypuszczać, by zjawiska, które słusznie napiętnował "Polish Journal", całkowicie nie miały miej-

scą. Pewne szczegóły, ustalone w komunistycznych procesach w Polsce, rewelacje amerykańskiego komentatora radiowego, p. Edwarda R. Murrow o wykorzystywaniu polskiego ruchu podziemnego, dalej dziwne polepszenie się sytuacji materialnej niektórych działaczy — to wszystko świadczy, iż są realne, Polacy, dla których ważniejsze są instrukcje placówek wywiadu niż oświadczenia i wskazówki prawowitego Rządu Polskiego.

Jak to już niejednokrotnie było stwierdzane, Rząd Polski głosi, że nie wolno marnować krwi polskiej. Kraj powinien zachowywać spokój i zimną krew, natomiast emigracja powinna wziąć na swe barki jak największą część ciężaru walki o wolność. Na tym polegała różnica między obozem niepodległościowym, ag. rupa Mikołajczyka, która w r. 1945 postanowiła główny ciężar akcji przenieść do Kraju.

O formach oporu w Kraju winni decydować Polacy w Polsce, najlepiej znający sytuację oraz legalny Rząd Polski, ale nie agenci innego państwa, choćby najżyczliwiej dla nas usposobionego.

## Prosowiecki ton "Timesa" w r 1944

LONDYN, (IC) — Na postawie Anglii w końcowym okresie wojny i jej ustępliwość wobec Sowietów wpłynął w dużym stopniu czołowy dziennik londyński "Times". Ta smutna odpowiedzialność spada na ówczesnego naczelnego redaktora, którym był p. Barrington — Ward, naczelny redaktor pisma w latach 1941 — 48. Nazwisko jego zostało podane w nowym tonie wydawnictwa "The History of The Times". Omawiając te książki katolicki tygodnik "Tablet" pisze: "The Times" był głosem kulturalnej i wykształconej Brytanii i dwa razy w roku, na Wielkanoc i Boże Narodzenie, umieszczał naczelnym artykuł podkreślający fundamentalne prawdy i znaczenie religii chrześcijańskiej. Atoli ani

ludzie wykształceni ani też chrześcijaństwo w środkowej Europie nie byli przez to pismo popierani przeciw antyhumanistycznym i antychrześcijańskim, których "Times" popierał, bo uważał ich, z Rosją za ich plecami, za silniejszych. Jakkolwiek można określić taką politykę, nie można jej nazwać szukaniem sprawiedliwości".

Mowa tu o stanowisku "Timesa" przed i po Jałcie. Zdaniem pisma "Tablet" w owym czasie dziennik "Times" odgrywał rolę środka, znieczulającego sumienie i umysł Wielkiej Brytanii.

"Nowomianowany korespondent "Timesa" w Moskwie, który następnie sam się określił jako komunista, pierwszy przedstawił do wolnie wybranych Polaków lubel-

skich, obecnie rządzących Polską dla Sowietów, jako patriotów polskich, którzy ku zdumieniu i zadowoleniu Rosjan, samorzutnie przybyli, by naprawić rozdarcie, spowodowane przez Polaków londyńskich".

Pisząc o popieraniu sowieckich dążeń "Tablet" zauważa słusznie: "Najostrejsze upomnienia i najbardziej chłodna postawa "Timesa" były zawsze przewidziane dla słabszych, którzy stali na drodze do tych układow, dla króla Piotra lub Mikołajczyka względnie Polaków londyńskich gdy się sprzeciwiali katastrofalnym rozwiązaniom wypracowanym w Moskwie".

Należy dodać, że w innych krajach nie zdarza się, by jeden dzień miał tak olbrzymi wpływ na kształtowanie się opinii kół politycznych. Ale i w innych krajach prasa odgrywa ogromną rolę. To też Polacy na emigracji winni przykładać odpowiednią uwagę do należytego informowania prasy.

## Gen. Eisenhower

O ROLI RELIGII

LONDYN, (IC) — Podczas pobytu w Holandii gen. Eisenhower przemówił w Zeitz do kapelanów różnych wyznań chrześcijańskich. W mowie swej podkreślił bardzo silne znaczenie religii.

Obrona godności i wolności człowieka mówił gen. Eisenhower, jest oparta na wierze religijnej, ponieważ tylko z religii płynie przekonanie, że człowiek jest czymś więcej niż wykształconym zwierzęciem.

Z tego powodu dyktatura komunistyczna, podobnie jak większość innych dyktatur, zaprzecza istnieniu Boga, a jeśli tego nie czyni, to przynajmniej stara się utožsamić władzę z Bogiem. Tak było w Japonii. Wiara i wolność płyną z tego samego źródła.

Następnie gen. Eisenhower zaznaczył, że chociaż jest gorliwym protestantem, to jednak jest wdzięczny Ojcu Świętemu za sposób, w jaki prowadzi walkę przeciw komunizmowi, usiłującemu opanować cały świat.

Generalną zażyczył dalej, iż kapelani powinni umacniać w żołnierzu przekonanie, iż broni siebie, rodziny, swego kraju i cywilizacji, tego wszystkiego co jest nam niezwykle drogie.

Wreszcie gen. Eisenhower radził kapelanom, by nie zajmowali pozycji obronnej i nie usprawiedliwiali się przed żołnierzem, że mówią mu o jego duszy i o tym, że został stworzony na obraz Boży.

## CZERWONE GESTAPO

Z wydanej przez jednego z zachodnio-bellińskich prawników broszury dowiadujemy się nowych i ciekawych szczegółów dotyczących też zw. "czerwonego Gestapo", czyli aparatu policyjnego pracującego w strefie sowieckiej Niemiec. Aparat ten, oparty na wzorze sowieckim, centralę swą posiada w Berlinie-Lichtenberg, jako Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, kierowane przez jednego z sowieckich generałów. Centrala ta ma bezpośrednie połączenie zarówno z Moskwą jak i wszystkimi organami bezpieczeństwa w państwach satelickich. Jako przykład współpracy z państwami satelickimi niech posłuży fakt, że na szeszciorocznych imprezach berlińskich delegacja reżimowa licząca 1500 uczestników pilnowana była przez 50 agentów UB i około 300 agentów wschodniemieckich.

Czerwone Gestapo (zwané też SSD — Sicherheitsdienst) dzieli się na około 20 wydziałów, z których za najważniejszy uchodził antysabotażowy, który z tej racji dysponuje specjalnie dobranymi agentami. Z innych wydziałów wyliczyć tu można: personalny, antysypagowski, ruchowy podziemny, cenzury, itd. Wszyscy agenci, których jest ponad 4.000 pracują jako "kontrolerzy" po fabrykach, pilnując tak sprzętu jak i ludzi. Dalszych 2.000 agentów stara się wyiącznie o informacje, mając do dyspozycji cały szereg drobnych agentów o zadaniach specjalnych. Agentów zaangażowanych na stałe dozoruje około 100 szefów.

Sarna e Coccitas?  
ANTI-SARNA TELL  
o ultimo recurso

**SŁOWO BOŻE**

**NIEDZIELA WŚRÓD OKTAWY NAJSWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA**  
(TRZECIA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH)

Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 15, w. 1 — 10.

**Onego czasu: Zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. A faryzeusze i uczeni szemrali, mówiąc: Ze też ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Powiedział im tedy taką przowiedź, mówiąc: Czy jest między wami kto, który mając sto owiec, gdyby stracił jedną z nich, czyż nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i pójdzie za ową, która zginęła, dopóki jej nie znajdzie? A gdy ją znajdzie, wkłada na ramiona swoje radując się. I przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów mówiąc im: Radujcie się ze mną, bom znalazł owcę, która była zginęła. Powiadam wam, że taka będzie w niebiesiach radość z jednego grzesznika czyniącego pokutę, jak z dziewięćdziesięciu dziećmiu sprawiedliwych, którzy pokuty nie potrzebują. Albo, któraż niewiasta mająca dziesięć drachm, gdyby straciła drachmę jedną, czyż nie zapala świecy, nie umiata domu i nie szuka starannie, dopóki nie znajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którąm straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.**

**W duchu i prawdzie!**

(JAN, 4, 23)

Piękny i radujący jest widok pierwszopiątkowy, kiedy to niezliczone szeregi ludzi różnego stanu i wieku idą wczesną porą do pobliskiego kościoła, kiedy to jeszcze sennie mroki przynajmniej świat rozświetlony ciszą świtania, by przystąpić do Komunii wynagradzającej.

Bolesny to widok, iż wielu z tych czcicieli Serca Jezusowego zapomina po tym o święceniu dni Pańskich. Nie jeden opuścił woli niedzielę niż pierwszy piątek.

Błędne i grzeszne zapatrywanie. Stąd z okazji uroczystości Serca Jezusowego otrząsnijmy się z gnuśności i grzesznej nieświadomości kochając Serce Boże w duchu i prawdzie.

Niech każdy z nas odprawi dziewięć piątków miesiąca, spowiadając się szczerze i przyjmując Komunię św. w duchu wynagrodzenia za swoje i niewdzięcznego świata grzechy.

Niech każdy pierwszy piątek będzie dla nas religijnym odrodzeniem się, zaczerpnięciem nowych sił do codziennej walki o zbawienie duszy.

Splemy więc gorące nabożeństwo do Serca Jezusowego z uświęceniem niedzieli, a wtedy będziemy gorliwymi wyznawcami Chrystusa w duchu i prawdzie.

X. W. S.

**ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO**

**WZROST KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W STANACH**

NEW YORK, (IC) — Jak podaje "The Official Catholic Directory" na rok 1952, Stany Zjednoczone liczą obecnie 29.407.520 katolików, z czego na Alasce i na Wyspach Hawajskich znajduje się 165.940 katolików. W roku ubiegłym Kościół katolicki w Stanach zwiększył się o 772.642 wiernych. Największymi archidiecezjami są: Chicago (1.743.936), Boston (1.36.732), New York (1.302.306), Philadelphia (1.114.122) i Newark (1.077.935). Największą diecezją jest Brooklyn (1.340.787). Stany Zjednoczone posiadają 24 archidiecezje i 106 diecezji, oraz trzech kardynałów, 27 arcybiskupów i 158 biskupów. W roku ubiegłym nawróciło się na wiarę katolicką 118.839 ludzi dorosłych. Ameryka posiada obecnie

44.459 kapłanów świeckich i zakonnych, 7.975 braci zakonnych oraz 156.696 zakonnic. Wielki rozwój wykazuje również szkolnictwo katolickie. Posiada ono łącznie 11.987 oddzielnych zakładów wychowawczych, a mianowicie: 73 seminaria diecezjalne, 351 seminariów i nowicjatów zakonnych, 233 katolickie kolegia i uniwersytety, 1.623 szkoły średnie diecezjalne i parafialne, 818 średnich szkół prywatnych. W szkołach tych naucza 113.106 nauczycieli, którzy dzielą się na następujące grupy: 7.829 księży, 3.612 braci zakonnych, 402 seminarzystów, 85.637 zakonnic oraz 15.626 nauczycieli świeckich. W seminariach diecezjalnych

kształcą się 14.121 kleryków, w seminariach i nowicjatach zakonnych znajduje się 16.887 studentów. Szkoły średnie posiadają 353.465 studentów, a szkoły parafialne 2.692.706 uczniów. Kościoły w Stanach Zjednoczonych posiadają 772 szpitale powszechnie oraz 117 szpitali specjalnych o ogólnej ilości łóżek około 128 tysięcy. W roku ubiegłym szpitale te przepuściły około 5 milionów 200 tysięcy pacjentów tak katolików jak i niekatolików. W 366 szkołach pielęgniarskich kształcą się 31.755 katolickich studentów. W roku ubiegłym było w Stanach: 1.018.303 chrzty katolickie, 278 tysięcy zgonów, 319.846 małżeństw.

**NOWOCZESNY KOŚCIÓŁ**

KRAKÓW, (IC) — W katolickiej prasie krajowej pojawił się ostatnio opis jednego z najnowocześniejszych kościołów, jakie wybudowano w Polsce. Jest nim kościół św. Józefa w Zabrze na Górnym Śląsku. Budowę tego kościoła ukończono niedawno i dziś służy on w pełni pracy duszpasterskiej i chwale Bożej.

Kościół św. Józefa w Zabrzu mieści się przy ulicy ks. Damrota, ale na jej dalekim końcu, już niemal na peryferiach miasta. Nowoczesność stylu zastosowanego przy budowie polega na wielkiej prostocie i operowaniu dużymi płaszczyznami bloków i ścian. Lecz w tą nowoczesność architektoniczną wtopione zostały motywy budownicze, zaczerpnięte z dawnego budownictwa kościelnego we Włoszech.

Zewnętrzny widok kościoła ujęty jest w dwie wielkie płaszczyzny ścian, między którymi rozpięte są w czterech kondygnacjach pięknie rozwiązane łuki. Jedna ze ścian od strony bocznej rozwija się w wysoką wieżę, płaszczyzna boczna drugiej ściany ozdobiona jest pięknymi oknami. Do kościoła wchodzi się z poziomu ulicy po schodach. Wchodzącego ogarnia nastroj wielkiej powagi. Wywołuje go wielka przestrzenność wnętrza, wysokość sklepienia, oraz prostota środków architektonicznych i dekoracyjnych. Dopomaga jeszcze i dobrze rozwiązany dopływ światła, którego jest bardzo wiele, ale wprowadzone z okien w ten sposób, że wypełnia wnętrze łagodnie i równomiernie. Wpółłączeniu ze stonowanym, pastelowym kolorem

**HISTORYCZNY OBRAZ**  
W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ

WROCŁAW, (IC) — Na rozpoczęcie nabożeństw majowych umieszczono w katedrze wrocławskiej historyczny obraz Najśw. Maryi Panny, podarowany rodzinie Sobieskich przez papieża Innocentego XI z okazji zwycięstwa pod Wiedniem w r. 1683, odniesionego przez wojska polskie pod dowództwem sławnego króla Jana III Sobieskiego. Obraz ten znajdował się w Mieście na Dolnym Śląsku. Wiele razy w ciągu wieków odbudowywano po zniszczeniach wojennych katedrę wrocławską. W burzliwych dziejach Wrocławia wojny powtarzały się niejednokrotnie po dwa razy w ciągu jednego stu-

lecia. Jedynie wiek XIX upłynął względnie spokojnie. Nigdy jednak katedra nie doznała tak ciężkich ran, jak w ciągu ostatniej wojny, ponieważ w katedrze był niemiecki skład amunicji i nastąpiła eksplozja. Stan katedry po wojnie był rozpaczyliwy; sklepienie pozostało tylko nad lewą nawą, reszta leżała w gruzach. Katedra wrocławska jest obecnie prawie zupełnie odbudowana. Wykańcza się jeszcze jedynie wnętrza, które odtwarza się według starych wzorów. Opracowuje się również witraże i rekonstruuje obrazy. Jedynie wieże są poważnie nad wyryżone i szkodzi im nawet bicie katedralnych dzwonów.

**Relikwie św. Franciszka Ksawerego**

LIZBONA, (IC) — Arcybiskup da Costa Nunes, ordynariusz diecezji Goa w Indiach portugalskich, oświadczył ostatnio, że relikwie św. Franciszka Ksawerego, apostoła krajów dalekiego Wschodu, wystawione będą poraz ostatni na widok publiczny w grudniu bieżącego roku. Następnie po uroczystościach jubileuszowych z początkiem stycznia przyszłego roku ciało św. Franciszka zostanie zamknięte w hermetycznej szklanej trumnie. Jak oświadczył arcybiskup, diecezja taka była koniecz-

na celem uchronienia relikwii od wpływów atmosferycznych. Wierni będą mogli jednak w dalszym ciągu oglądać relikwie przez szklane ściany trumny. Indie portugalskie obchodzą w bieżącym roku jubileusz dziewięćdziesięciu lat od chwili przybycia do Indii św. Tomasza Apostoła i założenia tam pierwszej gminy katolickiej. W tym samym roku przypada 400-letnia rocznica śmierci apostoła Indii, św. Franciszka Ksawerego.

**Statystyka dająca wiele do myślenia**

Pod takim tytułem zamieszcza wydawany w Insbrucku "Der Volksbote" przegląd stanu duchowieństwa w świecie. Przegląd ten uświadomił nam jak ogromny brak księży panuje w świecie.

We Francji przypada dziś jeden kapłan na 1.000 mieszkańców, a jeśli liczyć księży po probostwach to zaledwie jeden na 1.430. Włochy, które posiadają największą ilość diecezji, liczą 56.000 księży, przy czym jeden ksiądz przypada na 820 mieszkańców. Podział jednak tych duchownych jest bardzo różnorodny: są parafie z 5.000—6.000

dusz w których pracuje tylko jeden ksiądz. Taka np. Carbona z 40.000 wiernych posiada tylko 4 księży.

Gożej wygląda sytuacja w Hiszpanii. Na 26 milionów mieszkańców jest tu 27.000 księży, a więc 1 duchowny na 970 wiernych. W Niemczech w r. 1939 przypadał 1 ksiądz katolicki na 830 dusz, w r. 1950 już tylko na 1120 katolików. Austria w r. 1937 nie była w możności obsadzić 371 stanowisk kościelnych; w r. 1951 ilość ta wzrosła już do 785.

Księży brakuje w obu Amerykach, w Kanadzie, na Filipinach. Szczególny brak odczuwają misje. Dla przykładu: całe Indie z Ceylonem i Burmą łącznie posiadają tylko 6.253 księży na 5 milionów ludności katolickiej, Chiny miały ostatnio (przed prześladowaniami) 5.000 na ponad 3 miliony katolików, Japonia tylko 252 na 131.000 katolików. Całkiem źle wygląda w takiej np. Arabii, różnych krajach muzułmańskich, w Rosji Sowieckiej. Taki Tybet jest dla misjonarzy katolickich zupełnie zamknięty.

**Kościelny DEKRET BULGARSKI**

SOFIA, (IC) — Komunistyczny reżim bułgarski ogłosił ostatnio specjalną ustawę podporządkowującą całkowicie państwu wszystkie wyznania religijne w kraju. Ustawa ta, wzorująca się na istniejących już tego rodzaju zarządzeniach w innych krajach sowieckich, dopuszcza oficjalnie istnienie tylko tych kościołów, które są uznane przez ministerstwo Spraw zagranicznych.

W myśl tej ustawy duchownymi mogą być jedynie obywatele bułgarscy. Na utrzymanie jakichkolwiek stosunków religijnych z zagranicą potrzebne jest według nowego aktu wyraźne pozwolenie władz państwowych, które pośredniczą w kontaktach. Gospodarka pieniężna gmin wyznaniowych zostaje poddana ścisłej kontroli państwa. Żadne z wyznań nie może prowadzić własnych szpitali, ani żadnych innych instytucji o charakterze społecznym, zaś już istniejące przechodzą na własność państwa. Poszczególne kościoły mogą posiadać tylko takie szkoły, które mają na celu wyłącznie kształcenie kandydatów na przyszłych duchownych, pod warunkiem, iż państwo udzieli wyraźnego na to pozwolenia i kontrolować będzie programy naukowe tych szkół.

**Wschodnie Niemcy**  
BEZ SEMINARIUM DUCHOWNEGO

FRANKFURT, (IC) — Komunistyczne władze wschodnich Niemiec odmówiły definitywnie pozwolenia na założenie seminarium duchownego w Biesdorf na przedmieściu Berlina.

Episkopat niemiecki postanowił otworzyć katolickie seminarium we wschodniej części Niemiec, gdy komunistyczny reżim zabronił kierownikom wschodniej części Niemiec studiowania w seminariach zachodnich jak również nie pozwolił na powrót księży, znajdujących się obecnie w zachodniej części Niemiec. Wobec tego biskup Berlina Wilhelm Weskamm postanowił otworzyć jedyne we wschodnich Niemczech seminarium duchowne i zwrócił się o pozwolenie do premiera Grotewohla. Seminarium miało być otwarte w dniu 6 maja br. w dawnym domu rekolekcyjnym w Biesdorf pod Berlinem. Grotewohl odpowiedział negatywnie. Wobec tej totalistycznej decyzji kościół katolicki wschodnich Niemiec, gdzie przebywa ponad dwa miliony katolików, znalazł się w ciężkiej sytuacji.

**ISKIERKI**

— **AMERYKA POŁUDNIOWA**, której ludność tworzy 35% wszystkich katolików świata, brak księży odczuwa szczególnie dotkliwie. Na 154 miliony katolików jest tam tylko 22.000 duchownych (7% wszystkich księży świata). Na jednego księdza przypada np. w Buenos Aires 3.800 wiernych, w Rio de Janeiro 6.356, w São Paulo 7.323, w San Domingo 14.800 a w Guatemali 22.649.

— **"SUN HERALD"** jedyny dziennik katolicki w Stanach Zjednoczonych o którego powstaniu donosiliśmy w roku ubiegłym, zmuszo ny był wkrótce potem zawiesić swą działalność. Obecnie istnieje projekt powołania go na powrót do życia, jednak pod innym już tytułem.

— **ZE ŚMIERCIĄ** arcybiskupa Neapolu kard. Ascalesi, a ostatnio kardynał Faulhabera w Monachium, kardynalskie kolegium liczy już tylko 46 członków. Nieobsadzonych pozostaje 28 stolic. Najstarszym, a więc dziekanem Koleg. był kardynał Monachium von Faulhaber, który purpurę kardynalską otrzymał jeszcze z rąk Benedykta XV. X pozostali 21 krewafuli XII a 25 obecny papież Pius II. Kolegium kardynalskie składa się obecnie z 16 Włochów, 5 Francuzów, 3 Amerykanów, po dwóch Argentyńczyków, Brazylijczyków, Hiszpanów, Niemców i Portugalczyków i po jednym Angliku, Armeńczyku, Australijczyku, Austriaku, Belgu, Chilijczyku, Chińczyku, Holendrze, Kanadyjczyku, Kubańczyku, Peruńczyku, Syryjczyku i Węgrze.

— **DANIA** otrzymać ma — jak pisze pismo "Berlingske Tidende" — pierwsze własne biskupstwo. Do tej pory Dania posiadała tylko Wikariat Apostolski.

— **WE FRANCJI** od czerwca 1951 do kwietnia 1952 złożono 15 doniesień przeciwko erotycznym pismom francuskim. Prawie wszystkie wydawane w Paryżu. Skutek taki, że z rynku wydawniczego zniknęło 15 tytułów, ale w to miejsce powstało 15 nowych, innymi słowy wydawcy swój proceder uprawiają dalej pod zmienionymi tytułami.

W chwili obecnej w Paryżu samym zakazane jest 12 pism jako niemoralnych. Zakaz dotyczy oczywiście tylko młodzieży do lat 18.



Z KOLONII

# CO SLYCHAĆ W SERRINHA?

Ano! Najpierw wiadomość smutna, a potem radosna. Smutna to ta: Pożegnał się z tym światem, z parafią, znajomymi i dziećmi, których miał 8 i wnućkami (2) Leon Krygowski; nie stary jeszcze, bo mający 54 lat. Z ojca Jana, matki Marii Burda.

Pogrzeb uroczysty w Serrinha odbył się 9-go b. m. Ludzi było dużo, bo go lubili wszyscy, jako człowieka spokojnego, zgodnego, pracowitego, religijnego. Ks. Proboszcz pożegnał go na cmentarzu w imieniu całej parafii bo był kilka lat komitetowym i zawsze pełen ochoty i poświęcenia dla spraw parafialnych.

Pożegnał go także od redakcji "LUDU", którego czytelnikiem i prenumeroatorem był od dawna. Wszyscy obecni, ze łzami w oczach życzyli mu tego chrześcijańskiego "wiecznego odpoczynku" w niebieskim pałacu Ojca Niebieskiego.

A teraz wiadomość radosna: Słowo i obietnica naszego deputowanego do Kongresu Stanowego, p. Dr. E. Tempkiego stała się rzeczywistością. Wyczytałem albowiem w "Estado do Paraná", że rząd ogłasza konkurs na budowę szkoły w Serrinha. Jaktó! zdziwi się nie jeden. To ta sławna Serrinha przy drodze z Kurytyby do Lapy nie miała dotychczas szkoły? Na to ja wam powiem, że szkoły miała i nie miała. Miała od dawnych czasów, jak tylko pierwsi gospodarze tu osiedli. Miała, to znaczy, miała zawsze nauczycieli i coraz więcej dzieci uczących się pilnie. Nie miała szkoły, bo nie miała budynku szkolnego. Więc pod gołym niebem uczyli się dzieci? Zapewne takby musiało być, gdyby grupa gospodarzy nie pomyślała o budynku. Ofiarowano trochę ziemi i powiedziano sobie wybudujemy dom taki wspólny, taki nasz, taki przykościelny, parafialny, towarzyski, taki, co by służył do wszystkich uczuciowych poczyznań, i pracy, i do nauki dla naszych dzieci, i do zebrania rolników, zgrupowań parafialnych, odczytów, teatrów, zabaw dla młodzieży, na przyjęcia znacznych gości i.t.d.

Tak też było. Wszystko się tam zgodnie, obok siebie pomieściło. O szkołę i nauczycieli starali się wtenczas tylko koloniści; więc i w tym budynku zmieściła się i szkoła. Ponieważ dzieci uczyły się w dzień, a zebrania, śpiewy, odczyty, teatry, przyjęcia od czasu do cza-

su, więc nazywano ten dom wspólną "szkołą".

Ale czasy się zmieniały. Te "szkoły" nawet w prywatnych budynkach, Rząd zaczął brać pod swoją opiekę.

Wreszcie przyszedł moment, że ten budynek (w Serrinha) służył tylko na "szkołę", bo wyjątkowo tylko, odbywało się jakiegoś niecierne zebranie rolników. Zwłaszcza, gdy przybito na tym budynku tej kolonii tablicę "Escola Pública", inne wszelkie ruchy, objawy życia towarzyskiego i kulturalnego ustąpiły. Jak liście z drzew na zimę opadły. Była to zima, życia kiedyś budnego.

Każdy, który przykładał pracować do dion do budowy tego budynku nazwanego szkołą, gdy ujrzał tą tablicę "Escola Pública" nie śmiał zbliżyć się i wejść do wnętrza. — Przesztano interesować się tym budynkiem, bo to nasz, a jakby nie nasz. Myśmy go stawiali a "Escola Pública" go zabrała, jakby to był jej. Wszelki dorobek życia towarzyskiego, meble odpowiednie, biblioteka, kulisy do sceny, wszystko, wszystko pokryło się pleśnią, poszło w kął, na strych, a za czasów śmielszych nauczycielek z kolonią niezbytich — poszło w piec wszystko ku ogrzaniu nie ducha ale ciała.

## JOTAVES

### NIE MA KOŁACZY... ANI KIELBASY...

— Panie dziejcie... tego... pozwólcie panowie — odezwał się Bimbasa, — że wam opowiem... co było, jak było i... jest....

Wszyscy zwrócili się w stronę Bimbasa i słuchali a on opowiadał co widział i słyszał na szerokim świecie bo jeździł na Serrinha i widział gdzie rośnie moc kawy. I na Pacie... Hi... wszędzie był. Gdzieś... jakos... sama manna się sypie niby Zydym na pustyni... Tam... to hej! Czekaj się nie narobi i ma wszystkiego pod do statkiem... i pszenicy moc... grubej jak groch... W świecie to by gotowizny rękami nagarnął we wory... i płoty grodzic kielbasami zamiast drutem....

— A... ile worków w całej okolicy zebrano takiej pszenicy? — zapytał ktoś.

— Panie..., zaraz chciesz "na worki" i "tonelady"... Toż to wi-

Ale czasy się zmieniają. Dziś jest w życiu gospodarczym Parany postęp wielki. Rząd nie potrzebuje dziś być tym biedakiem, który korzysta w kształceniu dzieci z przytulku biednych kolonistów, nie mogących nawet swoich ziemniaków sprzedać. Dlatego to, nawet w lasach głębokich buduje swoje budynki szkolne. Stać go więc i na wybudowanie budynku szkolnego i Serrinha, która jest ośrodkiem większym i mogaćym w swoim budynku, budynku organizacji miejscowych, swobodnie i bez krepowania się wymaganiem szkolnym rozwijać życie towarzyskie kulturalne, gospodarcze.

To jest ta wesola nowina.

\* \* \*

Z tego świata powędrowali na drugi świat — zaziemski aby zażywać wiecznego odpoczynku:

4—4— Ana Kawecka, żona Jana córka Franciszka Dudy, mając 60 lat.

19—4— Józef Skibiński, syn Jana i Marii, mając 46 lat.

28—4— Anna Kowalska, córka Jana Główni, przybyła z Polski.

6—5— Tomasz Figura, jeszcze z Polski, mając 98 lat życia. Pozostawił 8 dzieci. Około 80 wnuków i jakie 60 prawnuków. Konno jeszcze w poście ostatnim przybył do Serrinha z odległego São João do spowiedzi wielkanocnej.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

P. G.

# Ś. P. JÓZEF TARNOWSKI

(W ROCZNICĘ ZGONU)

Coraz to trudniej znaleźć w Brazylii ludzi wyrobionych obywatelsko, zawsze gotowych do poświęceń się ogólnej sprawie, broniących świadomie i wytrwale aż do końca — sprawy polskości.

Mówi się o odrodzeniu ducha polskiego wśród wychodźstwa naszego, choć daleko jeszcze do jego rozkwitu, ale nie wiadomo jakby to wyglądało, gdyby nie ten świeży napływ uchodźców.

Jednak, że się znajdują tacy, co jeszcze w drugim czy trzecim pokoleniu, obok lojalności obywatelskiej, jaką winni ziemi, która ich zrodziła, utrzymują łączność duchową i językową z krajem ojców swoich, to cześć im za to i pamięć od potomnych im się należy.

Jednym z takich był p. Józef Tarnowski. Patriota nieugięty aż do końca, czytelnik pism polskich niezmiernie, sprawił że jego synowie nie wstydzą się polskości i odpowiedzieć się za nią gotowi w każdej ziej czy dobrej doli!

Cześć Mu za to!

Smutnym to jest i bardzo często na wychodźstwie, że młodzież idąca do szkół, jest jakby stracona dla rodziców. Nie tylko zapomina ona języka swych ojców, ale traci również chęć powrotu do pracy na roli, skąd wyszła.

Jednym z wyjątków był p. Józef Tarnowski. Po ukończeniu studiów gimnazjalnych wraca do "interioru" św. Catariny, aby w środowisku rolniczym założyć rodzinę, biorąc sobie za żonę p. Zofię z Radwańskich. Wychowuje dzieci w obyczajach swych ojców i nie zapomina o koniecznej dla nich nauce. W rodzinie jego niema miejsca dla analfabetów. Trzech synów kształcił się w szkole średniej w Marechal Malet i w Lavrinhas.

W służbie dla Kościoła rodzina państwa Tarnowskich przodowała zawsze gotowością do wszelkiej pracy i do poświęcenia. Zrazu jako nauczyciel, potem jako organista, dobry śpiewak, lektor i kapelan kościelny, p. Józef nie miał sobie równego.

W czasach, gdy kościół parafialny w Massarandubie, pozbawiony był stałej obsługi duszpasterskiej, była to dla wiernych rzecz wielkiego znaczenia.

Pamiętam dzień pierwszej wizytacji pasterskiej ks. Biskupa Piussa de Freitas z Joinville w dn. 10-tym marca 1935 r., który to dzień był

i moim ingresem do polskiej parafii!

Ks. Biskup kończąc obrzędy Sakramentu Bierzmonowania, mówi: "Zmówcie wszystkie Padre Nosso, Ave Maria e Creio". Chwila wahań. W tym słysze donośny głos: "Ojcie nasz"... i wszystko dalej po polsku aż do końca odmawiane chóralnie przez lud zebrany.

Był to p. Józef, który wobec władz kościelnych dokumentował polskość parafii Massaranduba!

U władz świeckich, mimo swej nieugiętości, p. Józef miał duże poważanie.

Pełnił urząd "inspektora de quarantine", co odpowiada polskiej nazwie sołtysa.

Znając dobrze cztery języki i dzięki swej przystępności, umiał ująć sobie wszystkich, tak Brazylijan, jak Polaków, Niemców czy Włochów, broniąc wszystkich przed wyzyskiem, zwłaszcza przed wyzyskaniem i z w. inwentarzy, a to walczył często bezpłatnie. Nie dziwnego, że w czasie uroczystości ustanowienia municypium w Massarandubie w r. 1949, on jeden przemawiał w imieniu wszystkich sołtysów i ludności, a mowa jego zrobiła głębokie wrażenie na obecnych prefektach i deputowanych Stanu.

Przeżywał i stworzył z innymi życie tutejszej parafii w najtrudniejszym jej okresie. On też najusilniej domagał się w r. 1944 od naszego Ks. Prowincjała o zamieszkanie Księżej Salezjanów na stałe w Massarandubie i o przestanie uważania jej za teren "misyjny" i dojazdowy. Doczekał się wreszcie że w r. 1947 została otwarta Rezydencja Salezjańska z jednym księdzem stałym a w roku następnym z dwoma księżmi, którzy dzisiaj już mają dom własny, ten zaś z czasem przekształcił się na zakład salezjański. To była ostatnia pociecha zmarłego, spełnienie marzeń długoletnich jego i całego pokolenia.

Umarł w ostatnim dniu miesiąca Marii Panny, w wigilię pierwszego piątku miesiąca, jakby w nagrodę tego, że był wytrwałym uczestnikiem nabożeństw majowych i czerwcowych.

Pisząc o zmarłym, nie mamy zamiaru oczyszczać go z błędów i wad, które mu zarzucali współczesni. Błędy te jednak (kto ich nie ma?) należą do sądu Boga, przed którym zmarły dawno się usprawiedliwił i oczyścił.

Chcemy tylko podkreślić zalety, które każdy może naśladować. Dorośli poeta umieścił na nagrobku zmarłego słowa, które dobrze uwydatniają jego życie. Oto one: "Chciał Bóg, aby Ci anioł z nieba 'Oznajmił koniec życia i dodał Ci męstwa, 'Bo Tobie jako Polakowi, tak by to potrzebna: 'Aby poprzez kłeski iś wciąż do święteństwa!'"

KS. FELIKS KOKICKI proboszcz

## Adwokat

DR. LUCJAN KASPRZAK — MÓWI SIĘ PO POLSKU — Biuro przy ulicy 15 de novembro, 548, piętro I, telefon 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie ksiązek na polieji dla cudzoziemców.

## WŁADYSŁAW ANDERS

# BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1945

(Bez pozwolenia autora, przedruk wzbroniony)

La Guardia: Ale, à la longue, te rzesze nie mogą zostać w obozach jest to nie do pomyślenia.

Anders: Oczywiście. A ponieważ powrót do Kraju jest dla nich tymczasem niemożliwy, należy opracować jak najrychlej plan osadnictwa poza Europą. Korzystam z okazji, by stwierdzić, że działalność U. N. R. R. A. y w niektórych obozach pozostawia wiele do życzenia. Poza tym proszę zwrócić uwagę na dzieci, ich wyżywienie, odzież i nauczanie. Leży mi to zwłaszcza na sercu teraz, kiedy Korpus odchodzi. Pomagaliśmy im w wyżywieniu i odzieży sjałe. Żołnierz Korpusu opodatkował się na nich do browolne. To teraz odpadnie.

La Guardia: Znam to zagadnienie. Chociaż dostarczenie wyżywienia i odzieży do obozów nie należy do U. N. R. R. A. y lecz do wojsk okupacyjnych, przyrzekam zająć się tą sprawą. Co do powrotu do Kraju, rozumiem pobudki uczuciowe Pana Generała, ale w dalszym ciągu uważam, że powrót jest jedynym rozsądnym rozwiązaniem.

Anders: O powrocie do Kraju nie decydują pobudki uczuciowe. Co poprzednio powiedziałem, to są gołe fakty. Dodam, że z początku wojny i współdziałania Rosji z Niemcami, jesienią i zimą 1939-1940, Rosja wywiozła z górą półtora miliona obywateli polskich. Jak Pan wie, udało mi się wyprowadzić tylko około 120.000 ludzi. Gdzie jest reszta, kobiety, dzieci i starcy? Większość z nich już dzisiaj nie żyje, ponieważ w zwykłych łagrach śmiertelność wynosi 20% rocznie.

La Guardia: Jadę niebawem na wschód i będę też w Warszawie, gdzie zobaczę się z Gomółką. Powiem mu, że widziałem Pana Generała i że z nim rozmawiałem.

(Ze śmiechem): Co Pan na to?

Anders: Bardzo proszę, niech Pan mu powtórzy moje o nich zdanie. Ale może się zdarzyć, że na wspomnienie o mnie szlag ich trafi.

La Guardia: Pan Generał jest zaciętym przeciwnikiem. Nie chciał bym mieć Pana przeciwko sobie. (Po chwili): Gdyby miało dojść do konfliktu, w którym stałbym po stronie jednego z dwóch przeciwników, wolałbym mieć Pana po swojej stronie.

Anders: Dziękuję Panu. La Guardia: (Zegnając się): Bardzo się cieszę z poznania Pana Generała. Dotychczas znałem Pana z jego oświadczeń i interesowałem się bardzo jego osobą. Napiszę do Pana list, w którym szczerze i otwarcie przedstawię swoje zapatrywania. Czy mogę oczekiwać również szczerzej i otwartej odpowiedzi?

Anders: Ależ oczywiście, odpiszę również szczerze. Tymczasem proszę pamiętać o przyrzeczeniu zaopiekowania się naszą młodzieżą i dziećmi w Niemczech.

Zapowiedzianego listu nie otrzymałem. Natomiast La Guardia, po swoim pobyciu w Polsce, złożył entuzjastyczne oświadczenie o warunkach, w jakich się odbudowuje Polska pod nowymi rządami. Inni Amerykanie, którzy byli wówczas w Polsce, z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Bliss Lanem na czele, mieli o tym inne zdanie.

## POCIĄGI Z WŁOCH...

Tymczasem transporty z oddziałami Korpusu wyjeżdżały regularnie drogą morską z Neapolu i kolejową przez Niemcy i Francję do Wielkiej Brytanii. W sierpniu 1946 przyjechała komisja z Kanady ce-

lem zwerbowania 4.000 żołnierzy Korpusu do pracy na roli w Kanadzie. 23 i 24 sierpnia uzgodniono warunki, na których nastąpi wyjazd do Kanady. Wyjeżdżający nie mogli być obciążeni rodzinami, a w rachubę wchodziło tylko żołnierze młodzi, niezonaeni.

Z ramienia 2-go Korpusu wysłałem do Wielkiej Brytanii szefa sztabu gen. Wiśniowskiego, którego zadaniem było uzgodnić z War Office wszystkie sprawy techniczne statut P.K.P.R., oczywiście w porozumieniu z gen. Kopańskim. Nie opisuję wszystkich żmudnych rokowań, ograniczam się do przytoczenia ustępu z rozmów z 19 sierpnia 1946 z War Office, które dotyczy bezpośrednio mojej osoby.

Gen. Wiśniowski oświadczył, że oficerowie i żołnierze niepokoją się o przyszłość gen. Andersa i że zanim zaczęną wpisywać się do P.K.P.R., chcą wiedzieć jak wygląda ta sprawa. Wojsko jest całkowicie od dane gen. Andersowi i jakakolwiek zmiana jego pozycji może odbić się ujemnie na ich duchu. Oddziały 2-go Korpusu Polskiego, które już są w Wielkiej Brytanii, z niecierpliwością oczekują przyjazdu gen. Andersa.

Gen. Lyne odpowiedział, że sprawa inspektora generalnego Korpusu Przystosobienia wymaga postanowienia na wyższym szczeblu. Ostatecznie postanowienie dotychczas nie zapadło, lecz tymczasem mianowano gen. Kopańskiego na stanowisko pełniącego obowiązki inspektora generalnego.

Gen. Kopański dał wyraz przekonaniu, że inspektorem generalnym P.K.P.R. powinien zostać gen Anders.

Odezwa szefa sztabu gen. Kopańskiego z 3 września 1946, która wzywała do wstępowania do P.K.P.R., zaczynała się słowami stwierdzającymi: "że czyni to na podstawie upoważnienia naczelnych władz Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie,

czyli władze państwa z Prezydentem i Rządem:

"Żołnierze! "Jestem upoważniony przez Naczelne Władze Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie do oświadczenia co następuje. (C.d.n.)

DR. HYGINO A. TEMPSKI ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6. PONTA GROSSA — PARANÁ

## CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.

Praca Coronel Enéas, 152 Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

# ZBIÓR KUKURUDZY



Z NAWOZAMI BEZ NAWOZÓW  
**FÁBRICA DE ADUBOS PARANÁ**  
 ALBANO BOUTIN & CIA. LTDA.  
 AVENIDA CAPANEMA, 155 — 191 — CURITIBA  
 Telefone, 226 — Caixa Postal, 332  
 Kompletny wybór w nawozach mieszanych zwykłych. Dostawca Saletry z Chile — najlepszy nawozu azotowego.

JADWIGA KORECKA

## OSTATNI WYNALAZEK

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

(11)

W razie trudności lub kłopotów proszę się zwracać do kapitana. On będzie naszym pośrednikiem. W pierwszych datach września spotkamy się tu znowu i omówimy ciąg dalszy. Do widzenia.

Jadąc w drodze do domu, Ewa wspominała minioną rozmowę i raptem uczuła, jak strach zaczął wsiąkać do jej serca. Wpełzał wąską strugą i mroził aż do koniuszków palców całej jej istoty. Czy podoła? Może lepiej się cofnąć? Czy wytrzyma to szalone napięcie nerwów, ten strach? Tak trudno to wszystko zachować w tajemnicy.

III

Kapitan o nic nie pytał, był przebiegły dyplomatem i wie dział, że jest tak wiele rzeczy o które nie można się interesować, ale czuła dobrze, że między nimi coś się zmieniło. Bolało ją to bardzo. Byłaby naprawdę szczęśliwa, gdyby mogła szczerze podzielić się z nim wszystkimi wątpliwościami, poprosić go o radę, omówić niepokojące zagadnienia. Cierpiała z tego powodu, tym bardziej gdy widziała jego zamysłoną twarz i pytające oczy. Tak, między nimi zalegała tajemnica, ta tajemnica wytworzyła pewien mur, który dawał się jednak wyzwać.

Pewnego dnia zdecydowała się pomówić na ten temat.

— Wie pan co mnie męczy?

— Proszę powiedzieć.

— Pan dla mnie jest bardzo dobry i serdeczny. Mnie pryncy, że mam przed panem tajemnice, ale jestem do tego zobowiązana. To nie jest moja osobista tajemnica i jestem bezradna wobec decyzji władz. Niech mi pan wierzy, że z wielką radością podzieliłabym się tymi

wątpliwościami, które mnie męczą.

— Proszę być mężną, to tylko chwilowe. Ja zaś cieszę się bardzo z dwu powodów. Wie pani z czego?

— Nie mam pojęcia.

— Pierwsze, że los darował mi ten tydzień, który spędzimy razem, a po drugie...

— Słucham, po drugie...

— Że pani odczuła potrzebę podzielenia się z mną swymi przeżyciami i wątpliwościami, choć zrobić tego nie można. Mnie wystarczy ta świadomość. Cieszę się z tego, bo to jest dowodem, że nie jestem całkiem obcy dla pani i ma pani do mnie zaufanie.

— Ale jest jedna miła nowina, z którą chętnie się z panem podzielę.

— Coś lepszego niż te dyplomatyczne niedomówienia?

— O tak! Otrzymałam od Ministra czek na 2500 koron. Chcę wstać teraz po Jasia, potem może odwiedzić nas pan do jakiegoś lepszego sklepu byśmy mogli ubrać się od stóp do głów. Wieczorem — dancing, kolacja, bar — co pan chce. Dzisiaj nie odmówię.

— Nareszcie! Ale to cudownie. Daję gaz. Przynajmniej dzisiaj za pominięcia o ciemnych stronach życia. Cieszę się jak dziecko. A pani?

Nachylił głowę nad kierownicą i z łobuzerskim uśmiechem zajrzał jej w oczy. Odpowiedziała mu tym samym.

Zabrali Jasia i wstąpili do ogromnego sklepu, w którym, jak w labiryncie na niezliczonych piętrach, departamentach były rozłożone i kusily piękne rzeczy. Tu było wszystko co najbardziej wyrafinowany smak i fantazja potrafiły stworzyć.

— Najpierw ubierzemy Jasia.

Skierowali się do odpowiedniego oddziału. Po raz pierwszy od szeregu lat Ewa miała możliwość wybie-

rać, kupować i najważniejsze... nie kępować się wydawaną sumą. Suma była dostateczną, aby zaopatrzyć we wszystko i ją i syna. Choć pak otrzymał moc rzeczy nie tylko z garderoby, ale zabawki i książki. Potem przyszła kolej i na nią. Oczy się rozbiegały od tego przepychu syfonii barw, bakchanalii koronek i jedwabli.

— Czy nasze męskie towarzystwo nie przeszkadza pani? Wtracił p. Bocitto. Bo my możemy pójść z Jasiem na spacer, by pani w spokoju oddała się tej rzadkiej dotychczas przyjemności. Wróćmy za parę godzin.

— To byłoby najlepsze rozwiązanie, bo panowie też będą się czuli lepiej bez tych damskich fatalizacji. Ale gdzie się spotkamy?

— Ręczę pani, że bez 3-4 godzin nie załatwi pani swoich zakupów, my pójdziemy z Jasiem do kina, a na godzinę 6 będziemy czekali tutaj w kawiarni. Czy dobrze?

— To najlepiej. Nie będę się spieszyła wobec tego, bo to nie jest taka łatwa sprawa, jak z Jasiem.

Ewa została oprowadzona przez kilka grzesznych panienek i zapomniała o całym świecie w powodzi jedwabnej bielizny, sukienek, koronek. O niczym nie mogła zapomnieć, bo wszystko było potrzebne: pończoszki, torebki, rękawiczki, perfumy i tysiące innych drobiazgów, znanych każdej kobiecie, która chce ładnie wyglądać. Ze szczególną uwagą wybierała sobie suknię wieczorową i długo przymerzała najcudowniejsze kreacje, aż wybrała taką, z której była zadowolona. Gdy spojrzała na zegar, było już parę minut po szóstej. Zapłaciła rachunek, który wyniósł prawie 2000 kor. i kazała wszystko odesłać do hotelu. W kawiarni przy stole ciastek znalazła swoich "panów".

— Nie potrzebuję pytać czy pani zadowolona, bo mówią o tym blyszczące oczy i cała postać. O kobieci!

— Tylko bez przesady. Zresztą jestem też zmęczona i rozboleła mię głowa. Żeby pan po 10 latach przymusowej biedy mógłby znowu pójść do sklepu i kupić sobie rzeczy o których tylko marzył przez ten

czas, z pewnością tak samo byby zadowolony i szczęśliwy. Czy nie prawda?

— Co prawda, to prawda, ale jestem mężczyzną, a to taka dobra okazja dokuczyć przedstawicielce pięci pięknej, która nami rządzi.

— Mężczyźni są złośliwi, ale ja jestem cierpliwa. U nas dobre przy słowie: "grunt się nie przejmować"

— Wypijcie pani z nami kawę?

— Trochę kawy, trochę ciastek z zapasów Jasia, bo on się może rozchorować, a ja już czuję głód. Może wstąpi pan do nas na obiad?

— Pani pozwoli, że wstąpię teraz do rodziców, a do pani przyjadę na godzinę 10. Myślę, że przywiozę zakupy i zechce pani wszystko rozejrzeć, przymierzyć, a w takich okolicznościach to lepiej nie płać się kobiecie "pod nogami". Ja jestem też egoistą i nie chcę rywalizować z koronkami i jedwabiami. Włeczorem pani mi się zrewanżuje i poświęci czas, wyłącznie dla mnie. Czy zgoda?

— Akceptuję i czekam na pana.

Kapitan był dobrym psychologiem. Była bardzo zadowolona, że mogła niekrepowana oddać się dziecinnej radości otwierania i przeglądania pudełek, pudełeczek i paczek, przymerzania i podziwiania tyłu cudnych rzeczy.

Czas jednak nagle, trzeba się było spieszyć. Niemniej od niej cieszył się z zakupów Jasio, który włożył nowe ubranko, nowe buty i zdziwiony własną zmianą długo się przyglądał w lustrze. Musiała zacząć się ubierać na wieczór, by zgodnie się prezentować. Była podniecona, zde nerwowana i z przerażeniem patrzyła na zegarów strzałkę, która z pośpiechem się zbliżała do godz. 10. Jakoś na określony czas zdążyła być gotową. Jasio po raz pierwszy ujrzał matkę tak galowo ubraną i nie mógł wyjść z podziwu.

— Gdy będę się żenił, to konieczne muszę znaleźć taką żonę, jak ty — powiedziała poważnie — naprawdę mi się podobasz.

— Co ty mówisz! I to bardzo?

— Bardzo.

— Szczęśliwa, ucałowała syna i z rosnącą niecierpliwością czekała na przybycie kapitana. Była cieka-

wa jakie wrażenie uczyni na nim. Długo patrzyła do lustra i porównywała biednego kopciuszka z obozu D.P. z tą wystrojoną damą w lustrze. Porównywała i szukała... siebie. Drgnęła na znajome, energiczne stukanie.

— Proszę.

— Cudownie! Jaka metaformoza! Jestem zaskoczony.

— Prawda, że mamusia bardzo ładna?

— Masz rację Jasio, zupełnie się z Tobą zgadzam. Zrobiła mi pani miłą niespodziankę. Nie chcę przez to powiedzieć, że różnica w wyglądzie mnie zadziwiła, ale przynajmniej, że nie spodziewałem się zobaczyć tak piękne zjawisko.

— Przesada panie kapitanie. To dlatego, że przeskok był zbyt duży. Najlepszy komplement powiedział mi Jasio, a mianowicie, że jego przyszła żona musi być do mnie podobna.

— I tym razem zgadzam się z Tobą chłopcze, bo i moja żona musi być podobną do Twojej mamusi, ale myślę, że ja ją znajdę prędzej.

— Bo pan jest dorosły, a ja muszę jeszcze parę lat zaczekać.

— Tylko parę lat? Muszę wobec tego pośpieszyć, abym mnie nie uprzedził. Spojrzył znacząco na Ewę. Zapłonila się pod tym spojrzeniem i nie wiedziała jak zmienić temat rozmowy.

— Pan ma auto, a z autem to łatwo znaleźć żonę — prowadził dalej Jasio.

Zaśmiali się oboje. Ucałowała syna, dała mu kilka przestroż, ostatni rzut oka do lustra i wyszła.

Muzyka, tańce, pięknie nakryty stół i wyborowa kolacja, miły kawaler — miała dzisiaj do wszystko, te wszystkie elementy, które składają się razem i tworzą tak zwany "uda ny wieczór". O niczym innym nie chciała myśleć, nieczym nie chciała zakłócić harmonii. Ponura przeszłość, tajemnicza przyszłość — to wszystko odsunęła daleko, aż poza obręb świadomości. Chciała żyć, cieszyć się życiem i być szczęśliwą chociaż tych krótkich parę godzin.

(C. d. n.)

## Życie zaczyna się po 75-ych latach

Statystyka wykazuje, że w Stanach Zjednoczonych zwiększać się będzie procent ludzi starych. Jest to wynik lepszych warunków życiowych, lepszego odżywiania się i wyższego poziomu życia, nowoczesnej higieny (a może masowego zużycia mydła) i zapewne nowych "cudownych" lekarstw.

Ta sama statystyka wykazuje, że starszy pracownicy, liczący nawet ponad 65 lat życia, powołani znowu do pracy w związku z rozbudową przemysłu i brakiem wykwalifikowanych rąk do pracy, popełniają mniej błędów przy precyzyjnych maszynach niż młodzi i są często bardziej wydajni.

I tak w labiryncie przekonywujących cyfr statystycznych umiera mit, że ludzie "starzy" nadają się jedynie do przedpokojów śmierci w oczekiwaniu na jej odwiedzin i na spokojny kawałek własnej ziemi cmentarnej.

Ale dziś nie będziemy mówili o 65-letnich młodzikach nowoczesnej ery. Dziś zajmujemy się seniorami starych — od 75-ciu lat w zwyczaj.

Para doktorskich psychologów, S. L. Pressey i Elizabeth Simcoe, przeprowadziła naukowe badania nad życiem i zainteresowaniami życiowymi 553 mężczyzn i kobiet o

przeciętnym wieku 75 lat. Informacje do tych badań uzyskane zostały głównie od sąsiadów, godnych wiary i spostrzegawczych obserwatorów.

Niezmiernie pouczające i ciekawe są wyniki tych prac.

Okazało się, że znakomita większość badanych osób prowadzi życie pełne zainteresowań i wcale nie spogląda na "księża" oborę.

Oto recepta życiowa dla ludzi po nad 75 lat:

1. Bądź zajęty. Nie miej czasu na litowanie się nad sobą.
2. Bądź towarzyski. Nie bądź odлюдkiem. Idź tam gdzie możesz spotkać ludzi: do klubów, parafii, stowarzyszeń.
3. Wykorzystaj swoje umiejętności i talenty.
4. Interesuj się życiem. Jeżeli widzisz, że coś jest robione źle w organizacji miejscowego społeczeństwa nie szczędź trudu by usunąć błędy.

Taka jest recepta życiowa pary psychologów dla ludzi starych. Badania wykazują, że ci którzy trzymali się jej byli zawsze zadowoleni i pełni energii życiowej do końca swoich dni na tej ziemi.

Panowie i Panie, życie zaczyna się po 75 latach.

## FRUWAJĄCE TALERZE

Sierżant Orville Lawson, oraz robotnicy Van Houtin, Edward Gregory i Charles Rulifson widzieli "fruwające talerze" czyli aparaty lotnicze podobne do talerzy, nad Newadą, w miejscu gdzie amerykańskie władze wojskowe zamierzały przeprowadzić doświadczenia z bombą atomową. Robotnicy ci wraz z sierżantem zauważyli 18 różnych aparatów. Leciały one na wysokości mniej więcej 40.000 stóp i pędziły z szybkością 1.200 mil na godzinę. Ponieważ aparatów było dużo

i fruwały w różnych formacjach, a jeden z czele fruwał w formie zygazaku przeto można wnioskować, że były to aparaty kierowane przez ludzi. Pytanie jest czyje są to aparaty, czy należą do Stanów Zjednoczonych czy do sowieckiej Rosji, czy też pochodzą z innej planety. Aparaty można było obserwować przez przeszło pół minuty nim znikły pędząc z szaloną szybkością.

Znamienną rzeczą jest, że z początku armia Stanów Zjednoczo-

nych i lotnictwo dowodził, że żadnych "fruwających talerzy" niema i że to są tylko złudzenia optyczne. Obecnie armia przestała dowodzić, że tych rzeczy niema, bo zbyt wielka liczba ludzi widziała te aparaty, a kilku lotników usiłowało je nawet dopędzić i przyjąć im się z bliska, ale te zawsze błyskawicznie znikają.

## KLUB BLIŹNIĄT

We Włoszech istnieje organizacja, która liczy w gronie swoich członków 40 tysięcy bliźniąt.

Organizacja ta w myśl statutu przyjmuje na członków jedynie osoby, które pochodzą z bliźniaczego urodzenia.

Organizacja bliźniaków wykazuje dużą działalność społeczną o charakterze dobroczynnym.

Wśród imprez, organizowanych na te cele, wymienić należy w pierwszym rzędzie przedstawienia, zbiórki uliczne oraz zabawy towarzyskie.

Na ostatnim balu, organizowanym w Rzymie, prezes tego niezwykłego stowarzyszenia, przedstawił dwa rekordy światowe, jeśli chodzi o dzieje bliźniąt.

Oto pewna kobieta w Szwecji, sama pochodząca z pary bliźniąt urodziła raz trojczki, a trzy razy bliźnięta. Wszystkie dzieci, jak i ich matka cieszą się dobrym zdrowiem i powodzeniem.

Na Sycylii znowu pewna chłopka ma 44 dzieci z dwóch mężów, przyczem wszystkie te dzieci przyszły na świat jako bliźnięta.

Prees podkreślił, że wszystkie te dzieci żyją i wykazują normalny rozwój i zdolności umysłowe.

Warto tutaj przypomnieć, że największą pod tym względem stawę zdobyły sobie pięcioraczki kanadyjskie. Pięć siostr Dianne mają obecnie po 18 wiosen i pilnie uczą się, wykazując wiele wspólnych zainteresowań.

Ostatnio w Syrii zanotowano również liczne wypadki bliźniaczych urodzin. Rodziny po 16 dzieci i więcej nie należą do rzadkości. Rząd syryjski, chcąc pomóc licznym rodzinom, wydał zarządzenie, że syryjskie matki, które mają 16 dzieci i więcej, będą odtąd podróżować za darmo na kolejach państwowych, na statkach oraz na samolotach, należących do linii państwowych.

NA WESOŁO

## WIEŚCI

Z ZA ŻELAZNAJ KURTINY

W Warszawie wyskoczył urzędowy pies i zaczął targać chłopca. Chłop, broniąc się, kopnął psa. Pociągnięto za to chłopca do sądu i trybunał zawyrokował: "Dwa lata więzienia za znieważenie reżimowego psa. Stop! Wieści z Moskwy: Zginęła pewnego razu z rana Stalinowa fajka. Dyktator trzyma w garści nakrajany tytoń i denerwuje się bo fajki jak nie ma tak nie ma. Jego wierni służalcy natychmiast rozesiali po całym Kremle polcję, po 20-tu minutach "pracy" przywiodła przed Stalina 18-stu oskarżonych, którzy wyznali, że ukradli tę samą fajkę. — "Można ich wypuścić — mówi zadowolony dyktator — bo fajka się znalazła... Zapomniałem jej wczoraj na biurku. Stop. Jotaves.

HANDLOWIEC

Stefan i Wiktor stoją nad stawem. Czytają z zainteresowaniem ogłoszenie, że za uratowanie tonącego otrzymuje się 5 tysięcy krzyżów nagrody. Stefan mówi:

— Wiesz, ja się rzucę do wody, a ty mnie uratujesz. Nagrodą się podzielimy.

— Powiedziane, zrobione. Za chwilę Stefan jest już w wodzie i woła o ratunek. Wiktor jednak nie

rusza się. Stefan zmęczony wychodzi wreszcie z wody i mówi z gniewem do przyjaciela:

— Czy ty oszalał? Ja byłbym nie długo naprawdę utonął, a ty nie!

— A bo wiesz — odpowiada spokojnie Wiktor. — Tutaj dalej jest napisane, że za wyciągnięcie trupa otrzymuje się 10 tysięcy nagrody.

CIEKAWY FLOREK

Ojciec idzie na spacer z 7-letnim Florkiem i pokazuje mu po drodze drzewa, krzewy, rośliny:

— Widzisz, to jest dzikie wino!  
— Tatusiu, a gdzie tu rośnie dzika wódka?

DUŻA KONKURENCJA

— Co pan robi?  
— Nic!  
— Dobre zajęcie!  
— Dobre, tylko duża konkurencja...

PRZECIWIENSTWO

— Wie pan, ja i mój brat, to we wszystkim przeciwnostwo. Inne poglądy, inne postępowanie z ludźmi, inne zasady moralne. Czy zna pan mojego brata?  
— Nie jeszcze, ale poznać go będzie dla mnie wielką przyjemnością.

DLA PAMIĘCI

— Wiesz, mężu, powinienes się koniesnie dać sfotografować.  
— A to po co, dla kogo?  
— Dla mnie! Tak rzadko bywaś w domu, że boję się, iż zapomnę jak wyglądasz.

BRAT

— Kto był ten strasznie zalany jagomością, z którym wczoraj popijałeś w barze?  
— To był mój mleczny brat.

**BIURO ADWOKACKIE**

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI  
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME  
DR EDWARD ŻELAK

Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.  
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)  
Telefon: 2174, CURITIBA

**Dr. Szymański — OKULISTA**

DYREKTOR INSTYTUTU OCZNEGO W LONDRINIE

Rua Mato Grosso, 1728 — Hospitais Rocha Loures. REZYDENCJA i KONSULTORIO: rua Jataí 335 — LONDRINA  
CHOROBY I OPERACJE OCZU

**Uwaga Rolnicy!  
"PERENOX"**

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

**"DETEPÓ" — 5**

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parane jest:

**GUERRA REGO & CIA. LTDA.**

RUA COMENDADOR ARAUJO, 535

CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANA

CASA DE SAÚDE

**SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO  
RUA SÃO FRANCISCO N° 147 — CURITIBA — Telefon 1043  
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X na płuca.  
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —  
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.  
Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

**OTICA CURITIBA**

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów  
Jedyna specyfikowana  
IRMAOS BARBOSA LTDA.  
CURITIBA  
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)  
Praça Zacarias, 92 (Filial)  
PONTA GROSSA  
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

**DR CARLOS HELLER**

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.  
Kons.: Av João Pessoa, 68.  
Przyjmuje od 11-ej do 12 i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527.  
Rezydencja: Com. Araujo, 970  
KURYTYBA — Telefon 424

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.

Przyjmuje od 3-ej do 5-ej  
**DR MENDES DE ARAUJO**  
AVENIDA JOÃO PESSOA, 68

**DR STANISŁAW BEMBEN**  
LEKARZ — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.  
Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stefeld), od 10-12 i od 3-6 godz.  
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368  
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

**WINCENTY FLENK**  
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6.  
RUA SALDANHA MARINHO, 593  
CURITIBA  
Chirurg - Dentysta

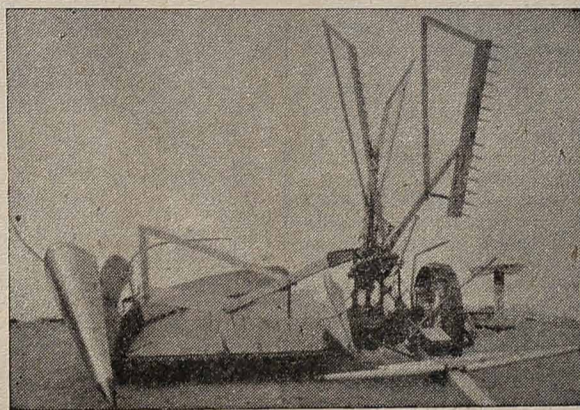
**DR. E. TEMPSKI — Lekarz**

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE  
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej  
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,  
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675  
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

— ESCRITÓRIO TÉCNICO —

**J. FICIŃSKI — Inżynier**

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.  
BIURO: RUA MARECHAL FLORIANO, N° 50  
TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA

**NADESZŁY POLSKIE ŻNIWIARKI  
DO ŻYTA I PSZENICY**

WYŁĄCZNY DOSTAWCA  
NA PARANE — STA. CATARINE I RIO GRANDE DO SUL

**\* ISAAC MEHLER \***

RUA MONSENHOR CELSO, 132  
FONE 2428 — END. TELEGR.: "MOINHO"  
CURITIBA — PARANA

**CASA DE SAÚDE****Dr. Moysés Paciornik**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI  
KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI  
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

**CASAS PERNAMBUCANAS**

powiadają, że otrzymały wprost z fabryk nowe i różnego rodzaju materiały pluszowe, "cachás", wełniane i koldry na zimę, a równocześnie wysprzedają resztki materiałów letnich ze specjalną zniżką od 10% do 50%.

CASAS PERNAMBUCANAS  
GDZIE WSZYSTCY KUPJA  
PRAÇA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

**A MODESTA**

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122  
Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie  
JANA GŁODZIŃSKIEGO  
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

**CASA PARIS — Okazja**

FABRICA DE ROUPAS FEITAS  
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

**— Materiały Łokciowe —**

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

**JOHNSON & Cia.**

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU



Nós somos de opinião que boas ideias valem dinheiro. E estamos dispostos a pagar 1.000 cruzeiros pela melhor frase, que exprima no menor número de palavras, a realidade das bicicletas ERLAN.

Escreva apenas uma frase que interprete as vantagens das magníficas bicicletas ERLAN, tipo suacas, tecnicamente perfeitas. Modernas, sólidas, elegantes e confortáveis, em qualquer ocasião, qualquer pessoa terá orgulho de uma bicicleta ERLAN.

E os seus amigos, também poderão participar deste interessante concurso. Para isto bastará pedir um exemplar deste anúncio, em uma das LOJAS FAMOSAS.

Mande hoje mesmo a sua frase e ganhe Cr\$ 1.000,00 concorrendo ainda, a premios semanais de Cr\$ 100,00.

Sintonize todos os domingos as 10,30 horas, a onda de P. R. B. - 2, e verifique se V. foi o "Felizdo da Semana".

**BASES:**

Escreva a sua frase com letra bem legível, dando nome e endereço completo, e remeta em sobrecarta registrada, para HERMES MACEDO S. A. — Seção de Propaganda — Curitiba.

Sómente entrarão em julgamento, as frases que forem escritas nas fichas recortadas dos jornais, ou fornecidas por HERMES MACEDO S. A.

Este concurso será encerrado com as fichas recebidas em Curitiba, até o dia 30 de junho, e o resultado será anunciado 15 dias após o encerramento.

E se V. está pensando em adquirir uma bicicleta, examine uma "ERLAN". Agora, em módicas prestações.

**FICHA DE INSCRIÇÃO**

Nome: \_\_\_\_\_  
Rua: \_\_\_\_\_ N.º \_\_\_\_\_  
Cidade: \_\_\_\_\_ Estado: \_\_\_\_\_

**MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS**

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA  
NA CAŁY STAN PARANA

Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossie, Jacarésinho, Paranaguá, União da Vitória i Antonina.

— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

**RELOJOARIA**

E ÓTICA RAEDER  
de CARL R. RAEDER  
Założona 1891 ROKU  
Zegarki - Bizuteria - Okulary  
Artykuły na prezenty  
Skład: Rua Riachuelo, 147  
Telef. 1-4-8 — CURITIBA  
FILIA: Rua Santos Dumont,  
728 — Telefon 9-3-2.  
PONTA GROSSA — Paraná

**FÁBRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES****"ROCHEDO"**

Skład i Biuro: — CASA DOS PINTORES  
PRAÇA ZACARIAS, 12 — FONE 2 6 9 4

Fabryki własne: — CAMPO LARGO (Guabiróba)  
i SEMINARIO — Rua Bispo D. José, 3500

Wyroby "ROCHEDO"

**WERNECK & CIA. LTDA.**

CAIXA POSTAL, 347 — Telegr. WERNECK  
CURITIBA — PARANA

# REZOLUCJE KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ

(DOKOŃCZENIE ZE STRONY PIERWSZEJ)

Miliony demokratów za żelazną kurtyną, znajdując się na tyłach sowieckiej armii stanowią obciążenie siłą potencjalną, od której możemy oczekiwać lojalności — ale lojalność naszą służyć im winniśmy w orędziach jasnych, prostolinijnych, odnośnie przyszłości tych krajów, by wiedziały o co mają walczyć i czego oczekiwać od Zachodu. Powinniśmy zawrzeć umowę z narodem polskim, czeskim, węgierskim, rumuńskim, z narodami bałtyckimi i bałkańskimi, powiedzieć narodom tym co je czeka i do czego Stany Zjednoczone się obowiązują. Tylko w ten sposób zdobędziemy tego potrzebnego sojusznika.

Sprawa wysiedleńców i uchodźców politycznych jest zarówno sprawą humanitarną i polityczną. Apelujemy do senatorów i kongresmanów, aby domagali się poszerzenia liberalnej ustawy imigracyjnej.

## Wdzięczność i uznanie

Wyrażamy wdzięczność i uznanie przedstawicielom naszym w Kongresie Stanów Zjednoczonych za wydobycie zbrodni katyńskiej z grobu milczenia i apelujemy do czynników miarodajnych o przekazanie sprawy tej sądowi sumienia świata na forum Narodów Zjednoczonych.

Z uznaniem stwierdzamy, że kongresmani pochodzenia polskiego wytrwale i udolnie bronili i bronią sprawy Polski na forum Kongresu, przy czym zdobyli narodowi polskiemu wielu przyjaciół i obrońców w Kapitolu.

Narodowe Polakom ślemy postanie serdecznej solidarności i hołdu, z zapewnieniem solennym, że nie ustaniemy w pracy i walce, aż cała Polska odzyska niepodległość i wolność. Służymy to uraczyście, wpań w teni w oblicze Polski, wsłuchani w tragiczne milczenie narodu.

Zgodnie z tysiącletnią tradycją chrześcijańską narodu polskiego podnosimy z uznaniem walkę Kościoła w Polsce z komunistycznym najazdem w obronie wiary naszych ojców.

Składamy hołd robotnikom i chłopom w Polsce, trwającym w odporze przeciw narzuconemu im jarzemu i narzuconej doktrynie komunistycznej. Kongres wierzy, że z tych właśnie szerokich i prawdziwych demokratycznych warstw narodu polskiego, nie dających się złamać i zastraszyć, ani kupić i przekupić, wyjdą w godzinie wyzwolenia siły, zdolne do poprowadzenia narodu polskiego na nowej drodze życia państwowego.

Dziesiątki tysięcy nowych przybyszów

## witamy braterskim uściskiem

dłoni i sercem otwartym. Do społeczeństwa polsko-amerykańskiego zwracamy się z gorącym apelem o zacieśnienie szeregów i wzmacnianie węzłów, o solidarność i dyscyplinę obywatelską, o cierpliwość i zrozumienie potrzeby wytrwałości ofiarności i wiary w poczynaniach naszych.

Witamy zrzeszenia polskie na całym świecie, śledząc z podziwem ich

## akcję wytrwałą

na rzecz Polski i zapraszamy ich do łączenia się z nami, a uznając potrzebę utrzymania braterskiej łączności pomiędzy naczelnymi Organizacjami we wszystkich krajach świata — polecamy podtrzymanie kontaktu ze Zagranicą i z organizowaną Polonią innych terenów.

Spory wewnętrzne wychodźstwa politycznego wywołują

## zniechęcenie

mas i rozbiecie. Wszyscy pragniemy wolnej, demokratycznej Polski, zwalczamy bolszewizm, bronimy prawd i praw Polski.

Stwierdzamy, że narzucony w Jałcie

## moskiewski reżim

rzządzający dziś w Polsce, a rezydujący w Warszawie nie reprezentuje Narodu Polskiego, a jest jedynie wyrazem obecnej przemocy i niewoli narodu polskiego. Wspólna ta platforma ideologiczna odpowiada podstawie i woli narodu polskiego, przemawia zatem za zwartym i jednolitym działaniem naszym. Wszystko co po za tem i dokoła tego jątry jest nieważne i szkodliwe. Ponawiamy przeto do całej Polskiej emigracji politycznej apel o doprowadzenie do jak najszybszego, zgodnego współdziałania a pomijamy nieistotnych różnic oraz do utworzenia wspólnego frontu walki o niepodległość Polski.

Ponawiamy stanowisko nasze, wyrażone i przyjęte na tej Konferencji Kongresu Polonii w Philadelphia w r. 1948 uznające konieczność podtrzymania zasady nieprzerwanej

## ciągłości państwa

polskiego przez zachowanie legalizmu urzędu prezydenta i rządu. Dlatego dalej starać się będziemy wszelkimi dozwolonymi prawem

drogami, aby nasz rząd cofnął uznanie komunistycznego reżimu w Polsce, a uznał za powrotem konstytucyjny rząd polski na uchodźstwie.

Do wielu osiągnięć Kongresu Polonii należy i to, że penetracja komunistyczna na terenie Polonii została uniemożliwiona. Mimo to wzywamy Polonię do czujności i przeciwdziałania zakapturzonym agentom bolszewickim, usiłującym wkraść się w szeregi polskie. Współpracując z Kongresem Polonii Amerykańskiej Rada Pracy skutecznie w tym duchu pracuje na odcinku związków zawodowych.

Zapoczątkowaliśmy współpracę polityczną z organizacjami grup wywodzących się z narodów ujarzmionych za żelazną kurtyną dla znalezienia wspólnej platformy nie tylko w walce o wyzwolenie z jarzma sowieckiego, ale i dla łożenia fundamentów współżycia narodów po odzyskaniu niepodległości. Narodem tym ślemy pozdrowienia i wyrazy nadziei.

Brońmy się przed pesymizmem i zwątpieniem.

Polska przeżyła i przetrwała

nie jedną burzę, świat niejednokrotnie

znalazł się nad brzegiem przepaści a nie runął. Tylko zwycięstwo ducha jest zwycięstwem stałym. Jutro należy do tych, którzy wiarę w Boga łączą z wiarą w człowieka. Nie czas na załamywanie rąk. Natomiast czas na męstwo wiary w obliczu niebezpieczeństwa i niebezpieczeństwa, czas na trwanie przy Bogu i Ojczyźnie w imię synów naszych poległych lub rannych na polach bitew i w imię dzieci naszych, którym mamy przekazać świat w blasku szczęścia, wolności i godności.

Ku temu dążymy zaślubieni idealem Stanów Zjednoczonych i świętą przyszłości Polski — a to jest solennym postanowieniem naszym.

## KOMISJA REZOLUCYJNA W JEZYKU POLSKIM

- Ignacy Morawski - Przewodniczący
- Feliks Popławski.
- Adam Olszewski.
- Mieczysław Wasilewski.
- Stanisław Trojanowski.
- Kazimierz Kołodziejczyk.
- Kazimierz Jarzembowski.
- Władysław Witak.
- Zdzisław Albrecht.
- Zdzisław Zakrzewski.

wojny zmieniali miejsce stałego pobytu. Trzecia kategoria zawiera nazwiska i dokładne dane obywateli polskich, urodzonych w Rosji. Do czwartej zaliczono ludzi, urodzonych na ziemiach wschodnich, zagarniętych przez Rosję sowiecką. Następna lista obejmuje wszystkie osoby, które po wojnie powróciły do Polski z jakiegokolwiek kraju, czy to ze wschodu tak zwani repatrianci, czy też z zachodu uchodźcy wojenni. Lista ta posiada największej kategorii dodatkowych, które obejmują osobnymi podziałami repatriantów z Niemiec, Francji, Anglii, byłych więźniów politycznych, byłych żołnierzy polskich na zachodzie itd. Wreszcie do szóstej kategorii zaliczono obywateli niepolskiego pochodzenia. W kartotekach znajduje się również jedna z trzech wymaganych przepisowo przy paszportyzacji fotografii. Przy otrzymywaniu nowego paszportu każdy obywatel jest obowiązany oddać wszystkie dotychczas posiadane dokumenty bez względu na to, czy wydane były w Polsce, czy zagranicą. Paszportyzacja i sposób jej totalnego przeprowadzenia wywołały wśród ludności duży niepokój. Ludność zdaje sobie sprawę, że Polska ujęta zostaje coraz bardziej w bezwzględny system polityczny.

## Dalszy ciąg zeznań katyńskich

Washington, (IC) — W Washingtonie odbywa się obecnie druga seria przesłuchań kongresowej Komisji Maddena w sprawie wymordowania oficerów polskich w Katyniu. W ubiegłym tygodniu zeznawał cały szereg świadków, którzy jasno wskazują na sprawców barbarzyńskiego mordu.

Jeden ze świadków, Barys Olszański, były oficer sztabu armii sowieckiej, zeznał, że rozmawiał kilkakrotnie w sprawie masakry katyńskiej z profesorem Burdienko, naczelnym chirurgiem moskiewskiej Akademii Medycyny i osobistym lekarzem Stalina. Burdienko był szefem Komisji sowieckiej, która z polecenia Stalina udała się na miejsce zbrodni. Burdienko podpisał przygotowany z góry dokument, że zbrodni dokonali Niemcy. Na krótko przed śmiercią, w rozmowie z Olszańskim, Burdienko odwołał swoje zeznanie i oświadczył, że mordu dokonał NKWD na osobiste polecenie Stalina. Świadek Olszański, który przez pewien czas pracował w sztabie obecnego marszałka Rokossowskiego, opowiedział wiele innych szczegółów, między innymi stwierdził jako niezbity fakt, że na rozkaz Stalina Rokossowski wstrzymał ofensywę na Warszawę, by dać Niemcom czas na całkowite zniszczenie Stolicy Polski i Armii Krajowej.

## ODKRYCIE GRODU SŁOWIAŃSKIEGO

Warszawa, (IC) — Na pograniczu Pragi i Targówka, na terenie osady Starego Bródna pod Warszawą dokonano odkrycia grodu słowiańskiego. Prace archeologiczne rozpoczęły się w roku 1949. Stwierdzono najpierw istnienie na tym terenie grodu warownego, broniącego przeprawy przez okoliczne błota. Dotąd znaleziono 15 tysięcy sztuk ceramiki, oraz różnych przedmiotów codziennego użytku z okresu wczesno-historycznego (od XII w.) m. innymi: dziewięciosłupowe kociołki, ślady pieców do wytapiania żelaza z miejscowych rud darniowych. Znaleziono ponadto liczne trofea myśliwskie, jak róg tura, rogi jelenia i szczyki dzika.

Prace prowadzone są dalej, chodzi bowiem o zbadanie najdawniejszej historii Warszawy. Odkryty gród zostanie zrekonstruowany.

## POGLEBIA SIĘ KRYZYS PRODUKCYJNY

Kraków, (IC) — Społeczeństwo polskie odczuwa coraz bardziej brak najpotrzebniejszych produktów codziennego użytku. Brak jest nie tylko artykułów spożywczych, jak mięsa, tłuszczów, mleka dla dzieci, a nawet chleba, ale również brakuje obuwia, bielizny i pościeli. Dwa są główne powody tych braków. Przede wszystkim duża ilość wyprodukowanych w Polsce rzeczy idzie wprost do Rosji dla celów zbrojeniowych. Ludność z obrazą patrzy, jak obłaznie pociągi towarowe, szczerze zapieczone ciągną bez przerwy na wschód z produktami polskimi. Drugim powodem jest obłaznie balaganu komunistycznej gospodarki.

# O JAKĄ POLSKĘ WALCZYMY

Radio Wolnej Europy z Monachium nadało w dniu 25 maja w ramach audycji "o jaką Polskę walczymy" przemówienie min. Z. Berezowskiego, w którym mówi on o celach polityki społecznej i gospodarczej z punktu widzenia Stronnictwa Narodowego.

Ślódny rok mija od zakończenia działań wojennych a zamiast normalnych stosunków pokojowych wszędzie podjęte są znowu na szeroką skalę zbrojenia i w całym świecie toczy się tzw. "zimna wojna".

Świadczy to, że stan rzeczy wytworzonych w wyniku ostatniej wojny nie może zapewnić trwałego pokoju i że w następstwie powiększania się wężki konfliktu pomiędzy Zachodem i Wschodem musi dojść do zasadniczych przeobrażeń, zmieniających obecny układ stosunków politycznych świata.

Ten stan rzeczy narzuca nam z całą mocą zagadnienia celów, ku jakim dążyć powinniśmy, aby w tym zmaganiu się

## o nowy porządek

zapewnić Polsce niepodległość, wolność oraz warunki trwałego rozwoju i bezpieczeństwa. Może się wydawać, że skoro mocarstwa mocne chcą narzucić światu swoje własne cele, nasza postawa w pogłębiającym się konflikcie jest bez większego znaczenia i nie może wpłynąć na jego wynik końcowy. Mocarstwa jednak nie są wszechmocne a trudności, które przynosi im ich wzajemna walka, jeszcze bardziej ograniczają ich możliwości. Dlatego też naród, który okaże dostateczną świadomość swoich celów i zdobędzie się na zdecydowaną stałą wolę obrony swoich praw i interesów, może liczyć na odegranie należnej mu roli.

Naszym głównym celem jest

## odbudowanie niepodległego państwa

polskiego na takim obszarze i w takich warunkach, które by zapewniły mu trwałą i bezpieczną i możliwość pomyślnego rozwoju. Nie jest to zagadnienie oderwane od ogólnej treści polityki europejskiej. Nie wynika ono jedynie z przesłanki sprawiedliwości międzynarodowej i ideologii wolnościowej Zachodu. Jest ono sprawą realnego układu sił, tyczy się istotnej kwestii odbudowania równowagi na naszym kontynencie i łączy się ściśle z zagadnieniem przyszłości Europy Środkowej.

Do świadomości Zachodu coraz bardziej przynika musi zrozumienie, że bez uwolnienia Europy Środkowej pokój i normalny rozwój stosunków gospodarczych jest niemożliwy i że

## trwale rozwiązanie konfliktu

między Zachodem i Wschodem uwarunkowane być musi przywróceniem niepodległości jej narodom. Polska jest naczelnym zagadnieniem w Europie Środkowej. Jej znaczenie wynika zarówno z siły liczebnej jej ludności, z przynależności politycznej i z jej położenia geograficznego. Sprawia to, że jest ona pozycją kluczową w tej czę-

ści kontynentu, którego przyszłość polityczna łączy się ściśle z jej losami. Aby jednak spełnić rolę, jaka jej przypada w układzie politycznym Europy, musi Polska posiadać obszar i granice, które by zabezpieczyły ją a wraz z nią i tę część kontynentu przed dominacją Niemiec i Rosji. Musi ona odzyskać swoją przedwojenną granicę wschodnią i utrzymać się na Odrze i Nisie. Osiągnięcie tych celów jest sprawą wielkiej wagi, której doniosłość historyczna jest oczywista. Dlatego winna ona leżeć u podstaw naszej polityki narodowej i stać się głównym fundamentem naszego planu odbudowy państwa.

Odbudowane państwo nie może powrócić do form życia zbiorowego, jakie w nim istniały w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową, bez ich zasadniczej naprawy. Nie może ono również, rzecz prosta, pozostać w formach narzuconych przez agencje moskiewską, która sprawuje obecnie rządy w Polsce. Musi ono oprzeć się zarówno na zasadach niepodległości jak i

## na zasadzie demokratycznej,

rzetelnej równości i wolności obywatelskiej. Chociaż sprawa wewnętrznej polityki państwa jest przedmiotem polityki międzynarodowej, to jednak zasada ustroju w którym naród sprawuje władzę państwową za pomocą swoich przedstawicieli wybranych swobodnie w powszechnym głosowaniu nie może ulegać żadnym ograniczeniom.

Stronnictwo Narodowe, w imieniu którego przemawiam, w swoim pojmowaniu celów polityki społecznej i gospodarczej dąży do takiego ukształtowania warunków życia, aby każdy mógł

## własną pracą i gospodarczością

zapewnić sobie i swej rodzinie wolność od niedostatku i materialne warunki rozwoju kulturalnego. Sprawiedliwość społeczna i głębszy interes państwa wymaga umożliwienia wszystkim równego startu życiowego oraz wyrównanie nadmiernych różnic w korzystaniu z dochodu społecznego, podobnie jak zapewnienia opieki niezdolnym do

pracy. Usunięcie okupanta komunistycznego niszczącego rozmyślnie zdrowy rozwój struktury społecznej i zamieniającego całą ludność w niewolników państwa i partii umożliwi odbudowę inicjatyw i jednostki i zespołów w atmosferze wolności. Nie mniej odrodzone państwo polskie musi zachować prawo do kształtowania kierunku rozwoju życia gospodarczego i ingerencji w jego poszczególne dziedziny pod kątem widzenia dobra narodu.

Chcąc przywrócić zdrowe stosunki w kraju i

## wzmocnić siły państwa

należy oprzeć ustrój rolny na samodzielnym, opłacalnym gospodarstwach chłopskich, znieść kolektyw i t. zw. domeny państwowe, rozbudować przemysł rolny oraz dążyć do ogólnego uprzemysłowienia kraju, umożliwiającego odpływ części ludności wiejskiej do miast. W miastach należy dążyć do wytworzenia silnej warstwy samodzielnych wytwórców i rzemieślników, przemysłowców do upowszechnienia własności przez stopniowe podnoszenie pracowników do stanu wiska współwłaścicieli w wielkich przedsiębiorstwach.

Dziś, kiedy pogłębiający się

## konflikt światowy

przybliżyła chwilę wyzwolenia Polski, społeczeństwo w kraju powinno trwać wytrwale przy swoich tradycyjnych wartościach kulturalnych. Nie można dopuścić do obniżenia ich poziomu i do przerozbielenia ludności polskiej w komunistyczne stado formowane na azjatycką modłę. Nie znaczy to, by obrona wiary i tradycji obrona uczuć narodowych i opór przeciwko ich niszczeniu miał się wyrażać w czynnych wystąpieniach. Doprowadziłyby one z natury rzeczy do osłabienia sił społeczeństwa, które zachować potrzeba na chwilę decydującą. Trzeba je zachować możliwie nienaruszone po to, aby w chwili przełomowej być może bliższej niż się nam wydaje, postawa społeczeństwa była na miarę powagi wypadków i żeby ono wiedziało, co należy zrobić aby wy dobyć maksimum sił z narodu i użyć ich w sposób zwycięski.

# Bezpieka skompletowała kartoteki

Warszawa, (IC) — Warszawski Urząd Bezpieczeństwa (Bezpieka) kończy obecnie kompletowanie kartoteki wszystkich obywateli Warszawy. Akcja sporządzania dokładnych wykazów osobistych prowadzona była w ciągu ostatnich sześciu miesięcy na terenie całej Polski. W niektórych miastach ukończona była w rekordowym czasie i kierownicy miejscowych urzędów policyjnych otrzymali odpowiednie wyróżnienie.

Akacja paszportyzacji rozpoczęła się przy końcu ubiegłego roku. Odpowiedni dekret reżimowy nakazał obywatelom pod ciężkimi karami dostarczenie całego szeregu osobistych dokumentów, jak metryki urodzenia, dokumentów o zgonie członków rodziny, dokumentów wojсковых, zaświadczeń urzędów pracy i miejsca pobytu w ciągu ostatnich piętnastu lat. W między-

czasie Bezpieka sprawdzała dokumenty w różnych urzędach. W wyniku tej dokumentacji każdy obywatel powyżej lat osiemnastu otrzyma paszport, który będzie musiał zawsze nosić przy sobie i okazać na każde żądanie policji.

Paszportyzacja była reżimową warszawskiemu potrzebna nie tylko dla zaopatrzenia ludności w dowody osobiste i kontrolowanie ruchu ludnościowego, ale przede wszystkim dla skompletowania tajnych dokumentów osobistych, którymi posługiwać się będzie w przyszłości polityczna policja. Z tego też względu reżimowe władze bezpieczeństwa podzieliły, o ile dotychczas wiadomo, ludność polską na sześć kategorii. Do pierwszej kategorii zaliczono ludzi, którzy przez cały czas okupacji niemieckiej przebywali w kraju. Druga kategoria obejmuje ludzi, którzy w czasie